

Ceny prenumeraty:
we łwowie

bez doręczenia do do-
mu miesięcznie

z dostawą

na

z przesyłką

za granicą

Numer 1

Lwowie

25 gr.

wychodzi codziennie rano

Polskie

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/2 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 30, w nadesłanym i w nekr. gr. 50, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, paski w tekście gr. 20, pod nagłówkiem na pierwszej stronie zł. 1.—. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 10, kupno i sprzedaż słowo gr. 12, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 20, dla poszukujących pracy gr. 5. Z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty, odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 15. — Nr. Konta w P. K. O. 150.660. — Telef. Redakcji 27 i 7102, międzymiastowy 27. — Telef. Admin. 14-27. — Telef. Drukarni 14-27.

Idea cyrylo - metodejska.

Czechosłowacja obchodzi w bieżących dniach wielkie uroczystości narodowe i katolickie. Należą one do wielkiego łanicucha uroczystości tysiąclecia św. Wacława. W miesiącu lipcu wiąże się ze świętem apostołów słowiańskich św. Cyryla i Metodego (5 bm.). W dzień po tem święcie przypada także rocznica spalenia Husa. Tak stykają się uroczystości jubileuszowe państwowości czeskiej poświęcone z pamiętką szerzycieli unii religijnej Zachodu ze Wschodem, ale także i ze wspomnieniem boju o unarodowienie kościoła. Uroczystości katolicyzmu czechosłowackiego mają, tak swoje symboliczne znaczenie, wiążące się z uświęconą tradycją służby Słowian najwyższemu ideałom.

Szczęśliwa myśl nazwać trzeba wyznaczenie jednego z głównych punktów obchodu jubileuszu św. Wacława na dni, w których wypada rocznica apostołów Słowiańszczyzny. Katolicy czescy i słowaccy słusznie podnoszą, że obie te pamiętki łączą się ze sobą w wielki symbol wskazujący Czechosłowakom — my zaś dodamy: wszystkim Słowianom — dalszą drogę dziejową. Zrealizowanie i utrwalenie jedności religijnej wśród Słowian przy uszanowaniu historycznych odrębności w szczegółach — zatem Unia, oraz przymknienie całej już Słowiańszczyzny do cywilizacji zachodniej — oto wskazania symboliczne idei cyrylo - metodejskiej i jubileuszu św. Wacława.

Apostołowie słowiańscy św. Cyryl i Metody zaczęli szerzyć chrześcijaństwo wśród Słowian w państwie wielkomorawskim, które obejmowało w IX wieku obszar nie większy, niż obecna Czechosłowacja, większy ku południowi i północy. Najprawdopodobniej obejmowało również i kraj Wiślan, t. j. dzisiejsza zachodnia Małopolskę. Niedawno wysunięto dość prawdopodobną hipotezę, że chrześcijaństwo w obrządku słowiańskim istniało już wtedy dzięki uczniom św. Cyryla i Metodego na części ziem polskich pod koniec IX w., że wtedy już zabłysły pierwsze krzyże nad Krakowem. Watpliwem bowiem wydawałoby się, że z całego państwa wielkomorawskiego niechrześcijańska pozostałaby tylko jego polska dzielnica. Tem większe jest w tym wypadku znaczenie idei cyrylo - metodejskiej i dla Polski, a dodamy odrazu, że Polska w myśl wskazań tej idei postępowala, szerząc Unię wśród Słowian wschodnich, samą przyjąwszy katolicyzm od spadkobierców św. Wacława.

Zdawałoby się jedynie, że cień jeden pada na uroczystości katolickie Czechosłowacji. Oto pamiętka mistrza Jana Husa, twórcy kultury narodowej czeskiej, spalonego w Konstancji 6 lipca 1415 r. Ponury odbłask tego stosu zaciemnił horyzont czeski i powstała stąd pożoga wojny, wojny w końcu domowej niestety, która zniszczyła tyle okolic Czech, Moraw i Słowiańszczyzny. W wyniku katastrofy czeskiej

pod Białą Górą w dwieście lat potem, husytyzm utożsamiał się z ruchem narodowym a katolicyzm z nietolerancją najeźdźców austriackich. Dewiza Husa „prawda zwycięża“ walczyła czeskie odrodzenie przeciw Habsburgom, „naszym programem Tabor“ wołał prez. Masaryk, nawiązując bój niepodległościowy czeski za wojny światowej do zwycięskiej obrony ludowej za wojen husyckich. I prawda zwyciężyła, ale nie ta „prawda“ nietolerancji taborytów husyckich, jak też i nie równie nietolerancyjna „prawda“ inkwizycji. Zwyciężyła ta jedna wieczna niezmienna Prawda, która zaka-

zuje walkę bratobójczą, każe zaś przebaczać i łączyć. I Hus nawoływał do miłości bliźniego, w walce był tylko z nietolerancją. Czysta nauka kościoła katolickiego zwyciężyła, obchodzi teraz jubileusz tysiąclecia swego definitywnego zapanowania w Czechach. Kultu Husa przeciwstawiać nie można idei cyrylo - metodejskiej i św. Wacława, bo w istocie swej są one wszystkie razem symbolem dążności Słowian do jedności religijnej opartej na zasadzie tolerancji wzajemnej.

Na uroczystościach praskich bawia liczne delegacje polskie. Jest tam i prymas Polski, ks. kardynał Hlond. W

dniach tych silnie jeszcze ożywa tradycja dawnej wspólności cywilizacyjnej polsko - czesko - słowackiej. Idea cyrylo - metodejska — łączności religijnej słowiańskiego Zachodu i Wschodu przy przymknieniu do zachodniej cywilizacji tkwią w tradycji dziejów polskich. Jeśli republika czechosłowacka za jeden ze swych celów uzna służbę idei cyrylo - metodejskiej, jedno więcej ogniwo połączy Polskę z Czechosłowacją. Problem ten leży również przed królestwem SHS., stanie zaś przed Bułgarami i całą Rosją.

Dr. Henryk Batowski.

Demarche Anglii i Francji w Sofji i Belgradzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca (G.) Z Londynu donoszą: Francja i Anglia poczyniły jednobrzmiące demarche w Sofji i Belgradzie w związku z incydentami, które coraz częściej zdarzają się nad granicą bułgarską i jugosłowiańską. Obydwa rządy zwróciły uwagę rządów Bułgarii i Jugosławii na konieczność zachowania spokoju na Bałkanach. — Ostatnie wydarzenia nad granicą bułgarską i jugosłowiańską niepokoiły rządy Londynu i Paryża, które są zda-

nia, że państwa bałkańskie powinny dążyć koniecznie do zaniechania wszelkich sporów granicznych. Ponad to rząd angielski zwrócił uwagę Sofji na to, że Londyn stara się skłonić rząd Jugosławii do utworzenia sądu rozjemczego bułgarsko - jugosłowiańskiego, który ma rozstrzygać wszystkie incydenty graniczne między obu państwami w celu pokojowego załatwienia tych zatargów.

==□==

Nuncjusz apostolski przy Kwirynale.

Rzym, 8 czerwca. (PAT.) Król przyjął dziś rano, z zachowaniem uroczystego ceremoniału, pierwszego Nuncjusza Apostolskiego Borgondini Duca, który wręczył królowi swoje listy uwierzytelniające.

Rzym 8 lipca. (PAT.) Jak podaje pra-

sa, para królewska wraz z książętami złoży w dniu 16 bm. wizyte Ojcu św.

Rzym, 8 lipca. (PAT.) Po przedstawieniu królowi listów uwierzytelniających Nuncjusz Borgondini złożył wizyte Mussoliniemu, któremu wręczył list od Papieża.

Rokowania SHS. z Watykanem.

Belgrad, 8 lipca (AW.) „Vreme“ potwierdza wiadomość o rozpoczęciu w najkrótszym czasie rokowań w sprawie zawarcia konkordatu między Wa-

tykanem i Jugosławją. Zdaniem pisma Jugosławia jest zainteresowana w tem by jej stosunek do Watykanu został jaknajprędzej uregulowany.

Odpowiedź francuska na notę angielską.

Paryż, 8 czerwca. (PAT.) Briand przedstawi prawdopodobnie w dniu jutrzejszym Radzie ministrów odpowiedź na notę angielską w sprawie konferencji odszkodowawczej. Odpowiedź ma wyrażać zgodę na to, ażeby konferencja rozpoczęła się w pierwszych dniach sierpnia, podtrzymuje jednak propozycję, żeby zebrała się w Szwajcarii. Co do metod i procedury konferencji odpowiedź ma wysuwać propozycję, ażeby prowadzić rokowania jednocześnie za pomocą kilku organizmów. Tak więc plenarna konferen-

cja zajęłaby się sprawą odszkodowań, zapraszając równocześnie do udziału w dyskusji Polskę, Rumunię, Grecję, Portugalję, Czechosłowację i Jugosławie. Komitet rzeczoznawców załatwiłby sprawę uregulowania problemów technicznych, wynikających z wprowadzenia w życie planu Younga. Wreszcie komitet, w skład którego weszliby przedstawiciele mocarstw, które uczestniczyły w rozmowach genewskich, prowadzonych w grudniu 1928 zająłby sprawą komisji pojednawczo - konstytucyjnej oraz ewakuacją Nadrenii.

Z DNIA.

MARSZ. PIŁSUDSKI NA ZAMKU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (zo). Pan Prezydent Rzplitej przyjął w niedzielę po południu na Zamku marszałka Piłsudskiego i odbył z nim trzygodzinną naradę.

P. PREZYDENT ODWIEDZI KRAKÓW

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (zo). W najbliższych dniach, a w każdym razie przed 15 bm. P. Prezydent Rzplitej wyjedzie na dłuższy pobyt do Krakowa, przyczem zwiedzi także Małopolskę Zachodnią.

PREMIER ŚWITALSKI WYJECHAŁ DO BIARRITZ.

Warszawa, 8 lipca. (AW) Dziś o godz. 10.30 przedpoł. wyjechał w towarzystwie małżonki i zastępcy szefa gabinetu Przesmyckiego premier Świtalski na urlop, który spędzi w południowej Francji koło Biarritz. P. Premier wyjechał samochodem na Łowicz—Poznań. Powrót p. Premiera nastąpi około 15 sierpnia.

URLOPY CZŁONKÓW RZĄDU.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8-go lipca. (zo). W połowie bieżącego miesiąca rozpoczynają urlopy wypoczynkowe ministrowie: Staniewicz, Kühn, Czerwiński, Niezabytowski, Car i prawdopodobnie pułk. Prystor.

MIN. CZERWIŃSKI W POZNANIU.

Poznań, 8 lipca (AW.) Przybył tu wczoraj autem minister oświaty dr. Sławomir Czerwiński na kilkudniowy pobyt celem wzięcia udziału w Kongresie pedagogicznym, który rozpoczął obrady 8 bm. i potrwa do 10 lipca. Kongres urządzony został staraniem Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. P. Minister wygłosi na kongresie przemówienie inauguracyjne „O ideale wychowawczym szkoły polskiej“ Kongres odbywa się w sali teatralnej na terenie PWK.

LWÓW OTRZYMA RADJOSTACJĘ NADAWCZĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (zo). Dowiadujemy się, że minister poczt. p. Boener za-

interesował się bardzo żywo postulata-
mi miasta Lwowa, w wschodniej Mało-
polski w sprawie przyspieszenia budo-
wy radiostacji nadawczej we Lwowie.
Sprawa ta została już dokładnie omówiona i istnieje nadzieja, że jeszcze
w ciągu bież. roku władze przystąpią
do budowy stacji we Lwowie. Pan
minister Boerner miał sposobność o-
świadczyć, że uznaje całkowicie potrze-
by Lwowa najsilnie i z całą życzliwo-
ścią odnosi się do projektu budowy ra-
diostacji.

SAMOBÓJSTWO DYREKTORA BANKU W LUBLINIE.

Lublin, 8 lipca. (AW) Popelnił tu sa-
mobójstwo przez zatrucie się gazem
świecącym wiceprezes Banku Ziemskie-
go oddziału lubelskiego p. Edward Cham-
ski. Przyczyny nie ustalono.

TYFUS BRZUSZNY NA ŚLASKU.

Katowice, 8 lipca (AW.) Na terenie
Śląska stwierdzono 68 wypadków ty-
fusu brzuszego. W sprawie walki z
tyfusem brzuszyną odbyła się tu kon-
ferencja z udziałem lekarzy bakterjo-
logów z Krakowa i Warszawy, leka-
rzy powiatowych, inspektora sanitarnego
z Warszawy dr. Palestra, dr. Przesmyckiego,
zastępcy dyr. Państw. Zakładu Higienicznego
w Krakowie, dr. Kotoczka, naczelnika Wydziału
zdrowia Woj. Śląskiego i w. i.

NOWY SPIS URZĘDÓW POCZTO- WYCH.

Warszawa, 8 lipca (AW.) Minister-
stwo Poczty i Tel. przystąpiło obecnie
do opracowania i wydania nowego spi-
su urzędów, agencji i pośrednictw
pocztowo - telegraficznych. Spis ten
znacznie rozszerzony ukaże się jesz-
cze w lipcu r.b. Wśród prac wydawni-
czych znajduje się w opracowaniu
spis wszystkich miejscowości Rzeczy-
pospolitej z uwzględnieniem podziału
administracyjnego, najbliższych stacji
kolejowych, urzędów pocztowo - tele-
graficznych, odległości od nich itd.

PO ZJEŹDZIE POLSKICH CHEMI- KÓW.

Poznań, 8 lipca. (AW) Zjazd polskich
chemików, który odbył się tu ostatnio,
zgromadził 600 uczestników nie tylko z
Polski ale i z zagranicy. P. Kamil Ma-
tignon, znakomity chemik francuski,
wygłosił referat, w którym rozwinął
piękne perspektywy dla polskiego prze-
mysłu chemicznego. Delegaci czescy,
którzy przybyli w liczbie 6 osób, wy-
głosili 6 fachowych referatów. Przybył
również z Monachium uczony polski
p. Kazimierz Fajans, jeden z najwybit-
niejszych współczesnych fizyko-chemi-
ków, i wygłosił odczyt na temat za-
gadnień budowy materii. Ogółem wy-
głoszono około 300 referatów. Bardzo
liczny był udział Lwowa i Warszawy.
W przemówieniu goście zagraniczni
podnosili żywotność nauki polskiej.

SENSACYJNA AFERA W LUBLINIE.

Lublin, 8 lipca. (AW) Niemalą sen-
sację wywołała tu sprawa kasjera miej-
skiego Edwarda Opałkowskiego, osa-
dzonego w więzieniu pod zarzutem roz-
trwonienia funduszków samorządowych.
Opałkowski otrzymał 12 tys. zł. na wy-
płatę robotników miejskich. Pieniądzy
tych jednak nie wypłacił, a sam znikł
z Lublina. Policja rozpisała za nim listy
gończe; tymczasem Opałkowski nagle
znów zjawił się w Lublinie i zgłosił się
w Magistracie, gdzie zaczął się tłoma-
czyć ze swego wyjazdu i zwrócił 7.500
zł. Resztę gotówki zwróciła wkrótce
jego żona. Opałkowskiego osadzono je-
dnak w więzieniu i zarządzono rewizję
ksiąg. Śledztwo trwa dalej.

Zabiegi Mac Donalda o wizytę w Białym Domu.

Wiedeń, 8. lipca. (PAT). Wedle
doniesień dzienników z Londynu, an-
gielsko - amerykańskie narady, doty-
czące kwestii wizyty Mac Donalda w
Waszyngtonie poczyniły znaczne po-
stępy. Zasadniczo postanowiono, że

przedmiotem konferencji będzie kwe-
stia rozbrojenia na morzu oraz stworze-
nia specjalnej instytucji arbitrażowej,
która by łagodzić miała ewentualne
konflikty angielsko - amerykańskie.

==○==

Rokowania o nawiązanie stosunków z Moskwą

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (G) Donoszą z
Londynu: Sprawa podjęcia stosunków
dyplomatycznych z Sowietami przez
rząd Mac Donalda pozostaje nadal pod
znakiem zapytania. Wprawdzie uregu-
lowanie tych stosunków stanowi jeden
z programowych założeń Labour Par-
ty, to, jak dotychczas, wszelkie w tym
kierunku kroki rozbijają się o niechęć
Sowietów co do dania gwarancji

wstrzymania się od propagandy anty-
brytyjskiej. Składną zaś urzędowa pra-
sa sowiecka kategorycznie oświadcza,
że Sowiety nie zgadzają się na żadne ro-
kowania w sprawie podjęcia stosunków
dyplomatycznych anglo-sowieckich. Po
rozumieniu ekonomicznym jest możliwe
dopiero po nawiązaniu stosunków dy-
plomatycznych.

==○==

Nieporozumienie turecko-sowieckie.

Londyn, 8 lipca (AW.) Z Angory do-
noszą, że przeszkody czynione kup-
com tureckim w Sowietach przez naru-
szenie istniejących traktatów handlo-
wych wywołały wielkie rozgorycze-
nie w tureckich kołach politycznych i
gospodarczych. Rząd angielski polecił
swemu ambasadorowi w Moskwie in-

terwenjować u rządu sowieckiego w
sprawie rychłego rozpatrzenia skarg
zgłoszonych przez kupców tureckich.
Pozatem rząd turecki ma zamiar po-
wołać do życia specjalną komisję dla
zbadania całokształtu stosunków han-
dlowych między Turcją i Sowietami.

==○==

Sytuacja we Francji.

Paryż, 8-go lipca. (PAT). W dniu
wczorajszym odbył się tu szereg ze-
brań publicznych, na których przyjęto
rezolucje wypowiadające się za ratyfi-

kowaniem z odpowiednimi zastrzeże-
niami układów w sprawie spłaty dłu-
gów sojusznicznych.

==○==

Spisek przeciwko rządowi Maniu.

Berlin, 8 lipca. (PAT) Dzisiejsza pra-
sa w alarmujących depeszach z Białe-
grodu i Budapesztu donosi o wykryciu
przez władze bukareszteńskie szeroko
rozgałęzionego spisku wojskowego
przeciwko rządowi Maniu. Spiskowcy
zamierzali aresztować członków rządu
i ogłosić dyktaturę wojskową. Dokona-
no licznych aresztowań wśród oficerów

w Bukareszcie i na prowincji. Rząd wy-
dał daleko idące zarządzenia ochronne.
Garnizon bukareszteński znajduje się
w pogotowiu alarmowym. Śledztwo
miało ustalić, że spiskowcy zaopatrzyli
się w broń z arsenału wojskowego. Po-
między aresztowanymi znajdować się
ma generał Brosteanu i pułkownicy
Stucka i Sojka.

Eksplzja 27000 pocisków armatnich

Mediolan, 8 lipca. (AW) Wielki skład
amunicji, w którym znajdowało się 27
tysięcy pocisków armatnich, znajdują-
cy się między miejscowościami Opicina

i Presecco (koło Tryjestu), wyleciał w
powietrze. Po wybuchu powstał olbrzy-
mi pożar, ugaszony z trudem przez od-
działy wojskowe.

Wyrok śmierci wykonany na podwórzu kościoła.

Mińsk, 8 lipca. (AW) Sowiecki sąd
skazał na karę śmierci 7-włościan ze
wsi Żurawice, oskarżonych o podpa-
lenie rządowego gospodarstwa rolnego

agitację przeciwsowiecką oraz odmowę
uiszczenia podatku. Wyrok wykonano
na podwórzu kościoła katolickiego w
Mińsku.

Niemiecka propaganda ochrony lotniczej i przeciwgazowej.

Berlin, 8 lipca. (AW) W związku z
wnioskiem partii niemiecko-narodowej
o przeznaczenie w budżecie Rzeszy 10
milj. marek na cele ochrony lotniczej i
przeciwgazowej, znany pacyfista nie-
miecki dr. Quidde przedłożył Reichs-
tagowi memoriał, w którym dowodzi,
że szaleńczą jest myśl budowania pod-
ziemnych betonowych kazamat ochron-
nych dla przeszło 60 milj. ludzi, jak ró-
wnież plan opatrzenia wszystkich mie-
szkańców Niemiec w maski gazowe i

ochronne kostjomy. Propaganda ochro-
ny przeciwgazowej może, zdaniem dr.
Quidde, stać się zgubą Niemiec, ponie-
waż iluzja bezpieczeństwa spowoduje
niezawodnie lekkomyślne sprowokowa-
nie wojny.

*Opteraj przemysł rodzinny
A dasz pracę bezrobotnym.*

KATASTROFALNE WYLEWY W INDJACH.

Londyn, 8 lipca (AW.) Z Bombaju
donoszą, że wylewy wyrządziły zna-
czne szkody. Zniszczonych jest prze-
szło 500 domów. Zginęło 20 osób.

ZDERZENIE SIĘ PAROWCÓW.

Nowy Jork, 8 lipca. (AW) Okręt
„Prince George“, wiozący 350 pasaże-
rów, zderzył się z nieznanym parow-
cem w okolicy 65 mil morskich na za-
chód od Bostonu i zaczął tonąć. Sy-
gnały S. O. S. przejęły 3 okręty. Nie-
bezpieczeństwo jest bardzo wielkie, bo
najbliższy okręt znajduje się w odle-
głości 100 klm od miejsca katastrofy.

BÓJKA NA KONGRESIE MUZYKÓW NIEMIECKICH.

Berlin, 8 lipca. (AW) W Duisburgu
podczas obrad kongresu muzyków nie-
mieckich zdarzył się niebывały skan-
dal. Dyrektor konserwatorium z Kró-
lewca Scherchen zaatakował w jednej
z pierwszorzędných restauracji kryty-
ka muzycznego Herzoga, wymierzając
mu pięścią cios w twarz. Wskutek roz-
bicia okularów Herzog odniósł poważ-
ne okalaczenia.

SKRADŁ 1.300 TOMÓW.

Moskwa, 8 lipca (AW.) W Eryw-
aniu (Armenia sow.) zakończył się pro-
ces sądowy przeciwko dyrektorowi
tamtejszej biblioteki, który podczas
dwóch lat, kiedy zajmował to stano-
wisko skradł 1.300 tomów książek. O-
raz cały szereg wartościowych doku-
mentów. Sąd skazał go na 7 lat wię-
zienia.

ZAWALENIE SIĘ KOŚCIOŁA W CZASIE MSZY ŚW.

Mediolan, 8 lipca. (AW) W kościele
parafialnym wioski Pattada na wyspie
Sardynii, podczas mszy św. nagle ru-
nęła część kościoła, zabijając dwóch
na miejscu i grzebiąc pod gruzami 14
rolników. Kościół zbudowany był w
XVII w.

„BABA ANULKA“ SKAZANA NA 15 LAT WIEZIENIA.

Belgrad, 8 lipca. (AW) Sąd karny w
miejscowości Panscova ukończył roz-
prawę przeciwko trucicielce zawodo-
wej Annie Pistowej zwanej także „Ba-
ba Anulka“, lat 93. Trucicielka, która
w wielu sprawach spadkowych przy po-
mocy podawania trucizny usunęła ze
świata kilkunastu ludzi, została skaza-
na ze względu na sędziwy wiek tylko
na 15 lat domu karnego. Reszta oskarżo-
nych otrzymała po części dożywotnie,
po części 8-letnie kary więzienia.

RUMUŃSKA RODZINA KRÓLEWSKA ODWIEDZI BELGRAD.

Bukareszt, 8 lipca. (AW) Z okazji
przyjęcia na świat trzeciego syna jugo-
słowiańskiej pary królewskiej, zjeżdża
się do Bled, gdzie przebywa obecnie
królowa, niemal cała królewska rodzi-
na rumuńska, spokrewniona z dworem
jugosłowiańskim.

ZAGINIECIE OKRETU.

Londyn, 8 czerwca. (PAT). Opinia
publiczna jest żywo zaniepokojona wie-
domością, jakoby wczoraj w nocy, w
pobliżu Yarmouth, wskutek eksplozji
zatonał okręt. Statki ratunkowe i kontr-
torpedowce czynią poszukiwania w o-
kolicy, jednakże prócz kilku pływają-
cych szczątków, nie znaleziono innych
śladów okrętu.

POŻAR TRYBUNY W CZASIE ZAWODÓW.

Detroit, 8-go lipca. (PAT). W czasie
zawodów sportowych pod wielką try-
buną wybuchł pożar. Powstała panika
skutkiem której 103 osoby, przeważnie
murzyni, odniosły rany.

ROZWIAZANIE ZWIĄZKU LEGJONISTÓW W POZNAŃSKIM.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 8 lipca. (zo). Centralny zarząd Związku Legionistów wystosował do Okręgowego Związku Legionistów na województwo poznańskie pismo zawiadomieniem, że okręg organizacyjny poznański zostaje rozwiązany. Zarządzenie to nastąpiło po niedawnym rozwiązaniu lokalnego oddziału Związku Legionistów Poznań — miasto. Rozwiązanie związku ma na celu dokonanie zasadniczej reorganizacji Związku Legionistów w Poznaniu.

KONGRES STRON. CHŁOPSKIEGO.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (zo.) W niedzielę obradował w Warszawie kongres Stronnictwa Chłopskiego. Obradom przewodniczył prezes stronnictwa p. Jan Dąbski. Wygłoszono szereg przemówień, oczywiście w tonie opozycyjnym i uchwalono mocno opozycyjne rezolucje. Ponadto wypowiedziano się za fuzją Stronnictw Chłopskich.

ROZBUDOWA LOTNISK MAŁOPOLSKI ZACHODNIEJ.

Kraków, 8 lipca. (AW.) Na odbytej tu ostatnio konferencji zarządu Komitetu wojewódzkiego LOPP w Krakowie pod przewodnictwem wojewody Kwaśniewskiego inż. Wereszczyński przedstawił projekt rozbudowy lotnisk na terenie województwa krakowskiego, kieleckiego, śląskiego oraz urządzenia lotniska słabosilnikowego cywilnego.

MORDERSTWO RABUNKOWE W WARSZAWIE.

Warszawa, 8 lipca. (AW.) Przy ulicy Wspólnej 40 dokonano tu wczoraj morderstwa rabunkowego. W jednym z mieszkań znaleziono zwłoki Wł. Czerwińskiego, liczącego lat 70 b. kontrolora Państw. Zakładów Graf. Był on kapitalistą, który obracał wielkimi sumami. Morderstwa dokonano przez poderżnięcie gardła brzytwa. Władze prowadzą dochodzenia.

POŚWIECENIE POLSKICH LINII LOTNICZYCH „LOT”.

Warszawa, 8 lipca. (PAT) Dn. 6 bm. odbyła się na lotnisku cywil. w Warszawie uroczystość poświęcenia polskich linii lotniczych „Lot”. Uroczystość zaszczycił swą obecnością pan Prezydent Rzeczypospolitej. W chwili przybycia pana Prezydenta na lotnisko, orkiestra Związku Zawodowego Kolejarzy odegrała hymn narodowy. Po mszy polowej, odprawionej przez ks. biskupa Galla i po poświęceniu ustawionych w półkole za ołtarzem samolotów, zabrał głos ks. biskup prof. Szlagowski, podkreślając w swoim przemówieniu znaczenie lotnictwa dla rozwoju i potęgi państwa. Następnie przemawiał minister komunikacji Kuehm, dając charakterystykę dotychczasowych wyników rozwoju lotnictwa polskiego i nakreślając cele, jakie stawia sobie lotnictwo polskie na bliższą i dalszą przyszłość. Ostatni przemawiał dyrektor polskich linii lotniczych „Lot” major Turbiak. Po przemówieniach pan Prezydent Rzeczypospolitej przeszedł wraz z otoczeniem do jednego z hangarów, gdzie udekorował Krzyżami Zasługi kilku wybitnych pracowników lotnictwa komunikacyjnego. Mimo nieustającego deszczu, wskutek którego zamiechano projektowanych lotów popisowych, pan Prezydent wraz z otoczeniem przewidział port lotniczy. W chwili opuszczania lotniska przez pana Prezydenta Rzeczypospolitej, orkiestra odegrała hymn narodowy.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ

Stresemann o aktualnych zagadnieniach międzynarod.

Berlin, 8 lipca. (PAT.) Bawiący na kuracji w Buehlerhohe minister spraw zagranicznych dr. Stresemann udzielił redaktorowi politycznemu „Matin’a” wywiadu na temat aktualnych zagadnień międzynarodowych. Wywiad ten ogłoszony obecnie przez Biuro Wolfa zawiera następujące wywody:

Na wstępie minister wyraził się ujemnie o sporze, jaki się toczy na temat miejsca i czasu konferencji likwidacyjnej i wyraził nadzieję, że dyskusja ta skończy się niebawem z uwagi na powagę problemów stanowiących przedmiot zamierzonych obrad. Dzięki konferencji usunięte ma być silne napięcie polityczne z powodu którego cierpią poszczególne kraje, ich opinie publiczne i ich ciała parlamentarne od przeszło pół roku. Również dla życia gospodarczego świata jest pożądane i ma ono prawo żądać, ażeby odjęty był mu nastrój, który je przygnębia, aby mogło ono rozwinąć w całej pełni nową aktywność.

Minister połączył swoją ocenę zadań konferencji z taktycznym przeciwstawieniem się zamiarowi odbycia narad likwidacyjnych w kilku oddzielnych etapach. Jest on zdania, że tego rodzaju organizacja konferencji zwiększyłaby istniejące napięcie i naraziłaby każde

z mocarstw w konferencji tej uczestniczących na niebezpieczeństwa natury, zarówno zewnętrznej jak i wewnętrzno-politycznej. Nadeszła chwila, w której należy wyciągnąć ostateczny wniosek, że rozwój wypadków politycznych lat ostatnich, oświadczył minister. Rza dy państw w sprawach reparacyjnych najbardziej zainteresowane są w posiadaniu jednomyślnej propozycji rzeczoznawców. Nikt nie mógł oczekiwać, by propozycje te miały spotkać się w Niemczech z owacyjnym przyjęciem przez rząd i parlament. Poważne wątpliwości, jakie zanicają się obecnie w Niemczech przeciwko wymierzonym Rzeszy przyszłym cezarom, stanowią tylko dowód, jak bardzo poważnie pojmują Niemcy wykonywanie zobowiązań finansowych.

Zniekształcone sprawozdanie Agencji Havasa mowy ministra Stresemanna w Reichstagu zużytkowane zostało jako punkt wyjścia do krytyki stanowiska zajętego przez niemieckiego ministra spraw zagranicznych wobec planu Younga. Jest to nie pierwszy wypadek, w którym zasadnicze wywody ministra niemieckiego spotykają się z lekkomyślnym przeinaczeniem. Doskonałym wyrazem stosunku Rzeszy i przeważającej większości

Reichstagu do planu Younga jest mowa monachijska dra Schachta, w której zaznaczył on, że nieprzylaczenie się Niemiec do opinii członków konferencji o zdolności płatniczej Niemiec nie zwalnia jeszcze odpowiedzialnych czynników Rzeszy od obowiązku jak najuczciwszego dążenia do wypełnienia zobowiązań nałożonych planem Younga.

Wyniki tych usiłowań są zależne jednak nie tylko od samych Niemiec, lecz od takiego ukształtowania międzynarodowej współpracy, której wynikiem byłaby polityka gospodarcza w stosunku do Niemiec, umożliwiająca wzmocnienie eksportu niemieckiego. Wypełnianie zobowiązań nie zależy w dalszym ciągu od tego, czy plan Younga umożliwi Niemcom w ich politycznym rozwoju posunięcie się o krok naprzód.

Według zapatrywań niemieckich zadaniem konferencji jest obok regulowania odszkodowań również uregulowania tych zagadnień politycznych, wyłonionych z wielkiej wojny, które od dłuższego czasu są palące, dotąd jednak niestety rozwiązane nie zostały. Każdy wie — oświadczył minister — że powzięta w tym sensie uchwała gabinetu Rzeszy dotyczyła problemu Nadrenji i Zagłębia Saary. Ostatnia debata w Reichstagu wykazała, że za rzadem stała zwarta większość parlamentarna. Nawet niezależnie od regulacji innych problemów mają Niemcy prawo do wysunięcia żądania, by przywrócone im zostało pełne prawo suwerenności. Minister wyraził z kolei zdziwienie, że żądanie w sprawie odzyskania Zagłębia Saary przyjęte zostało przez zagranicę jako niespodzianka. Pod obecnym regimem wyjątkowym nie odgrywa Zagłębie Saary roli pomostu między Niemcami a Francją, lecz stanowi nawet płaszczyznę tarć, która nie będzie pozbawiona swego charakteru niebezpiecznego, nawet po uwolnieniu Nadrenji. Zagłębie Saary — stwierdza minister — jest obecnie dla Francji przede wszystkim prowincją reparacyjną i nie jest rzeczą konieczną, aby sprawa Zagłębia Saary omawiano na mającej nastąpić konferencji rządów zainteresowanych we wszystkich tych szczegółach. Chodzi tu o to, aby zarówno Niemcy jak i francuscy delegaci zasiędlili przejeździ dobrą wolą do stołu konferencyjnego zwłaszcza, że spełnienie niemieckich żądań dopuszcza w całej pełni uwzględnienie uprawnionych interesów francuskich.

Kongres pedagogiczny.

Poznań, 8 lipca. (PAT) Dziś przed południem rozpoczęły się w westybulu reprezentacyjnym PWK obrady Kongresu Pedagogicznego, urządzonego staraniem Związku Polskiego Nauczycielstwa szkół powszechnych, Związku zawodowego nauczycielstwa polskich szkół średnich. Na kongres przybyli w liczbie przeszło tysiąc delegaci z całego kraju. Poza tym w otwarciu wzięli udział: minister W. R. i O. P. dr. Czerwiński, dowódca O. K. generał Dzierżanowski, jako przedstawiciel marszałka Piłsudskiego, wojewoda poznański Borkowski, przedstawiciele uniwersytetu poznańskiego, delegaci nauczycielstwa polskiego na emigracji we Francji i Brazylii oraz delegaci związków nauczycielskich w Czechosłowacji i Jugosławii.

zesa senatora Nowaka i przemówieniach powitalnych, przemówienie inauguracyjne wygłosił minister dr. Czerwiński na temat „O ideach wychowawczych w szkole polskiej”. Obrady popołudniowe wypełniły referaty. Kongres potrwa trzy dni.

Również dziś rozpoczęły się obrady VIII-go walnego zjazdu delegatów Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych poprzedzone uroczystym nabożeństwem. W inauguracyjnym posiedzeniu zjazdu wzięli m. in. udział: p. Chrzanowski w imieniu Min. W. R. i O. P., przedstawiciel ks. prymasa Hłonda oraz delegaci nauczycielstwa czechosłowackiego.

sławii. Po zagajeniu obrad przez pre-

10 proc. podwyżka cen cukru.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. Czynniki międzynarodowe zdecydowały podwyżkę cen cukru o 10 proc. Podwyżka ta obowiązuje już od dziś, to znaczy od 8 lipca i wynosi 9 zł. 50gr. na worku, czyli, że cena jednego worka została podniesio-

na z 95 zł. na 104 zł. 50 gr. W związku z podwyżką ceny cukru władze administracyjne otrzymały polecenie kontrolowania cen cukru w sprzedaży detalicznej w większych ośrodkach spożywczych.

Wycieczki zagraniczne na PWK.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (G). Dziś o godz. 9-tej rano przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy angielskich złożona z 16 osób. Na dworcu powitali gości angielskich przedstawiciele MSZ. oraz delegaci Syndykatu dziennikarzy polskich. Dziennikarze angielscy zamieszkali w Hotelu Europejskim.

Kraków, 8 lipca. (AW.) Przybyła tu wycieczka z Rumunii w składzie 60 osób. Od wczoraj bawi tu również inna wycieczka 70 profesorów gimnazjalnych z Węgier.

Poznań, 8 czerwca. (PAT). Około 15. lipca b. r. przybędzie do Poznania celem zwiedzenia P. W. K. większa wycieczka studentów Politechniki w Bukareszcie.

Poznań, 8 lipca. (PAT). W dniu 10 b. m. przyjeżdża do Poznania na P. W. K. wycieczka szkolna z Dynaburga. W skład wycieczki wchodzi

przedewszystkiem uczniowie i uczennice szkół zawodowych.

Helsingfors, 8-go czerwca. (PAT). W dniu wczorajszym wyjechała stąd na zjazd do Wiednia wycieczka socjalistów, złożona z 63 osób. Wycieczka zatrzyma się po drodze kilka dni w Polsce w celu zwiedzenia P. W. K.

Warszawa, 8-go lipca. (zo). Dnia 10 bm. wyrusza z Nowego Jorku wycieczka Polaków amerykańskich, członków Związku Narodowego Polaków w liczbie 700 osób. 13 b. m. wylądować w Gdyni wycieczka Polaków amerykańskich członków „Stowarzyszenia Synów Polski”. Organizacja ta liczy ponad 20 tys. członków i charakterystyczną jest przez to, że wszyscy jej członkowie władają tylko językiem angielskim, a są przeważnie wszyscy urodzeni w Stanach Zjednoczonych, lecz uważają się za Polaków.

STUDENCI NIEMIECCY PRZECIWKO MIN. OŚWIATY.

Berlin 8-go lipca. (PAT). Wczoraj odbyły się wybory do wydziału reprezentacyjnego zrzeszenia korporantów uniwersytetu berlińskiego. Studenci nacjonalistcy odnieśli walne zwycięstwo, uzyskując powyżej 7000 głosów na 11.000 głosujących, a więc 70 proc. ogółu głosów. Wynik ten jest wysoce znamieny na tle akcji protestacyjnej, jaką w ostatnich czasach podjęła młodzież nacjonalistyczna przeciwko pruskiemu ministrowi oświaty drowi Böckerowi z powodu wydanego przez niego zakazu udzielania auli uniwersytetu na zebrania demonstracyjne przeciwko Traktatowi Wersalskiemu.

O ZNIESIENIE CŁA NA AUTA. WWOŻONE DO ST. ZJEDN.

Waszyngton, 8 lipca. (AW) Podczas obrad w komisji finansowej senatu w sprawie nowej taryfy celnej, przedstawiciele amerykańskiego przemysłu automobilowego wysunęli żądania uwolnienia od cła samochodów, sprowadzanych do Stanów Zjednoczonych. Przemysłowcy amerykańscy uważają, iż wolny wóz z zagranicy samochodów nie będzie mógł szkodzić na rynku wewnętrznym, gdyż produkują oni samochody o wiele tańsze niż w Europie, na tomiast ułatwi im to walkę konkurencyjną na rynkach europejskich.

Przegląd prasy.

ZJAZD ZIEMIEN W POZNANIU.

W „Dzienniku Poznańskim” czytamy:

Rządy pomajowe ustosunkowały się do ziemianstwa przychylniej, aniżeli poprzedni niewolniczo od demagogii sejmowej zależni ministrowie. Pod wielką względami nastąpiła znaczna poprawa. Tem niemniej jednak cięższe jeszcze nad Polską spuścizna sejmowładztwa. Dotychczasowi oficjalni kierownicy naszego życia ekonomicznego z prof. Bartlem na czele niedostatecznie stosowali się do wskazań, których celem jest wywalczenie na froncie pracy gospodarczej mocarstwowego stanowiska Polski.

Wkraczając w nowy okres życia państwowego, musimy i powinniśmy domagać się od rządów pomajowych, aby położyły one wreszcie kres złu szerzonemu przez dotychczasowe ustawodawstwo i zapewniły w ten sposób krajowi rolniczymu, jakim jest Polska, lepsze jutro. Zwłaszcza oczekiwania tego możemy od rządu dr. Świątalskiego, który posiada szereg utalentowanych jednostek, ludzi najlepszej woli i wypróbowanej energii.

Z OTUCHĄ W PRZYSZŁOŚĆ.

P. St. Czosnkowski pisze w „Epoce”:

Cale życie siedzisz w swoim biurze, stoisz za ladą, pochylasz się nad swym warsztatem, Polskę widzisz tylko taką, jaka się mieści w ramach twego okna i dlatego, gdy ci egzekutor podatkowy nastąpi na nagmotek, krzyczysz, że cała Polska zakulała.

Wstań od biurka, wyjdź z za lady kup bilet do Poznania z 33 proc. zniżką i zobacz, przekonaj się, naucz się prawdy o swojej Ojczyźnie, wolny, niepodległy Polaku z dostępem do morza na Helu!

Otwórz oczy szeroko i podziwiał. Podziwiał, że mimo twego i rodaków twych jednej maści z tobą, częstokroć nieróbstwa, gadulstwa, partyjniactwa, warcholstwa, pieniacstwa, dyktantyzmu i innych brzydkich przywar, wasza skądinąd pracowitość, ofiarność, wynalazczość, cierpliwość, dyscyplina i inne cnoty społeczne sprawiły, że z galaretowego zlepek kilku dzielnic o płynnych granicach, jakim byliśmy — w ciągu lat dziesięciu przekształciliśmy się w potężne państwo, które swój egzamin maturalny zdaje celując teraz w Poznaniu. Zadaj sobie trud przejrzyć wykresy statystyczne i porównaj stopniowy z roku na rok wzrost wytworczości w każdej dziedzinie. Dotknij wpatwionym palcem surowca, wydartego z łona twojej ziemi, śledź za jego stopniowem metamorfozami w skończony artykuł, przetworzony w kraju własnymi maszynami przez własnych współbraci robotników, zajrzyj wszędzie, wetknij nos w każdy szczegół, ucz się, przekonaj się, że kraj twój wyrabia wszystko, czego ci do życia i szczęścia potrzeba, że rośnie w bogactwa materialne i kulturalne, w doświadczenie, umiejętność i rozum, w siłę i pracę i że bynajmniej nie śmiało nie stoł za drzwiami lby narodów, ale wspólnie z innymi, równy z równymi do wspólnego stołu rady zasiada i ważkiłgłos swój na szalę rzuca. A gdy sumiennie przejrzyś setkę pawilonów, w których ci to plastycznie pokazano, to — wlem o tem, o najsurowszy sędzię własnego państwa i własnego narodu! — rozchmurzysz czoło i pomyślisz przynajmniej, jeśli nie powiesz w głos: No, no, nigdy nie przypuszczałem nawet, że aż tyle dokonał się w ciągu tych lat dziesięciu. Opuścisz wystawę z uczuciem dumy i wdzięczności za to, że w twoim sceptycznym sercu wzbudziła szacunek i podziw dla twego państwa i twego narodu.

Z otuchą spojrzysz w przyszłość.

O jednym tylko niezapominaj najsurowszy sędzi — o samym sobie. Nie zapomnij zapytać siebie, ile w tych nagromadzonych owocach wysiłku twórczego, poświęcenia i pracy jest twego osobistego dorobku, twojej indywidualnej zasługi?

NADEŚLANIE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Pewna obywatelka francuska lecząc się z choroby w Klinice Prof. Dr. Teofila Żalskiego, doznała tam prawdziwie starannej i troskliwej opieki, za co z głębi serca składa Jemu najserdeczniejsze podziękowanie.

Dziękuję również jaknajserdeczniej Docentowi w. o. m. n. Zakładu, Panu Drowi Antoniemu Dobrzańskiemu za prawdziwie umiejętne i najzupełniej udane przeprowadzenie operacji, nie mniej Panom Drowi Józefowi Kędzierskiemu, Drowi Kazimierzowi Szumańskiemu oraz Drowi Wolnerowi za troskliwą opiekę podczas rekonwalescencji.

Pozatem jest bardzo zobowiązana wobec SS. Bernardy, Rozalii i Felicji, które z prawdziwym poświęceniem opiekowały się podczas jej choroby.

W sprawie postulatów robotników gminnych.

Wobec pojawienia się w niektórych organach prasy komunikatów o groźnym strajku pracowników zajętych w zakładach i przedsiębiorstwach gminnych we Lwowie, rzekomo z powodu nie uwzględnienia postulatów robotniczych, zarząd miasta wyjaśnia co następuje:

Pracownicy zakładów gminnych płatni dotychczas według państwowej ustawy uposażeniowej z r. 1923 i płaceni lepiej, aniżeli niżsi funkcjonariusze państwowi tej samej kategorii. Wymówili umowę zbiorową zawartą w roku 1923 i przedłożyli 17 września 1928 zarządowi miasta nowy schemat płac podwyższający ówczesne wynagrodzenia o przeszło 26 proc. W odpowiedzi na to zarząd miasta chcąc przyjąć z pomocą pracownikom, przyznał im zatwierdzony uchwałą rady przybocz. dodatek 15 proc. do poborów wypłacanych kwartalnie, a w międzyczasie dyrektorowie zakładów i przedsiębiorstw miejskich w konsekwencji wypowiedzenia umowy zbiorowej poprzednio obowiązującej, opracowali nowy schemat płac podwyższając zarobki pracowników w stosunku do 1 października o około 17 proc. — Powyższy schemat na konferencjach z delegatami robotników został uzgodniony a tylko dwie kwestie nie zostały załatwione po myśli żądań pracowników: 1) gmina nie będąc u-

stawowo zmuszoną nie zawierała ze związkiem pracowników umowy zbiorowej, a powzięte przez radę przyboczną uchwały co do zmiany w schemacie plac podała do wiadomości ogółowi pracowników przez dyrekcje odpowiednich zakładów miejskich; 2) gmina nie może się zgodzić na automatyczny awans wychodzący z tego założenia, że awans ten niezależniac w zupełności pracownika od kierownictwa zakładu, może się ujemnie odbić na sprawności i pilności personelu. Dla informacji zarząd miasta podaje, że zarobki pracowników wogóle nie będą niższe od dotychczas pobieranych, a według nowego schematu są wyższe, aniżeli w innych miastach Polski, i w przemyśle węglowym na Górnym Śląsku, gdyż Isza placu nowowstępującego pracownika wynosi 6 zł. 40 gr., najwyższa 15 zł. 60 gr. dziennie, przyczem wynagrodzenie za godziny nadliczbowe jest prawie o 100 proc. wyższe od dotychczas pobieranego. Dalsze podwyższenie plac pracowników musiałoby się odbić na budżecie gminy i jej przedsiębiorstwach a ludność miasta korzystająca z miejskich zakładów użyteczności publicznej byłaby narażona na większe niż dotychczas opłaty, do czego zarząd miasta mając na względzie dobro ogółu mieszkańców, żadną miarą dopuścić nie może.

Możliwości nawiązania normalnych stosunków handlowych z Rosją.

Warszawa. 8 lipca (AW.) „Nasz Głos” zamieszcza wywiad z prezesem sowieckiej misji handlowej w Polsce p. Popowem w sprawie możliwości ożywienia stosunków handlowych między Polską a Sowietami. P. Popow podkreślił, że wobec przychylnych tendencji polskich zrzeszeń gospodarczych możnaby położyć podwaliny pod stałe stosunki handlowe polsko-sowieckie. Sowieckie przedstawicielstwo handlowe bierze przedewszystkiem pod uwagę Górny Śląsk, Bielsko i Łódź i czyni poważne zakupy w to-

warach metalowych i wyrobach włókienniczych. P. Popow zaznaczył, że zakupy misji sowieckiej w Polsce stale wzrastają. Między innymi w zeszłym tygodniu p. Popow imieniem „Torgpredu” zakupił w Łodzi chustek za 2 miliony dolarów.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Autobus spadł z mostu do rzeki.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 8 lipca. (G) Z Łodzi donoszą: W sobotę zdarzyła się pod Kaliszem wielka katastrofa autobusowa. Z chwilą kiedy autobus, kursujący między Dobrą i Kaliszem, zjechał do mostu na Prośnie, na most ten wjechała furmanka chłopska, której woźnica nie re-

agował na sygnały autobusu i jechał środkiem. Kierowca autobusu, chcąc wyminąć furmankę, skręcił jak najbardziej w prawo, wskutek czego auto uderzywszy o barierę, wyłamało ją i wpadło do rzeki. Jedna osoba poniosła śmierć, 12 zaś odniosło ciężkie rany.

Burze, ulew i upały.

Kraków, 8 lipca (AW.) W nocy na niedzielę nawiedziła Kraków i okolice burza huraganowa z piorunami i ulewą, która trwała do rana, poczem w niedzielę do południa ciągle padał deszcz. Wichura przewróciła 7 słupów telegraficznych i uszkodziła przewody.

Z Katowic donoszą, że w nocy burza z piorunami i ulewą nawiedziła Śląsk polski i niemiecki.

Warszawa, 8 lipca (AW.) W nocy z soboty na niedzielę nawiedziła stolicę burza z huraganem, piorunami i deszczem. Większość przewodów telegraficznych i telefonicznych uległa przerwaniu. Przez całą niedzielę padał deszcz.

Warszawa, 8 lipca. (G). Donoszą z Bazylei: W okolicach Bazylei szalał gwałtowny orkan, który wyrządził olbrzymie szkody. W okolicach Lugano uległy doszczętnemu zniszczeniu wszystkie zbiory.

Białogród, 8 czerwca. (PAT). Fala ciepła nawiedziła okolice Skoplie. Temperatura dochodziła do 40 st. C. Jest wiele wypadków udaru.

POGODA WE WTOREK.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. wł.) Komunikat Instytutu Meteorologicznego w Warszawie. Prawdopodobny przebieg pogody w dniu 9 bm.: Na Pomorzu i w Wielkopolsce zachmurzenie jeszcze przeważnie duże i miejscami drobne deszcze, pozatem zachmurzenie zmienne, malejące; cieplej. Najpierw umiarkowane wiatry zachodnie, potem południowo-zachodnie.

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

GABINET RZESZY RADZIŁ NAD SPRAWĄ TRAKTATU HANDLOWEGO Z POLSKA.

Berlin. 8 lipca. (PAT). Ogłoszony tu został przez Biuro Wolfa następujący komunikat o dzisiejszych naradach gabinetowych: Gabinet Rzeszy na posiedzeniu dzisiejszem zajmował się pracami przygotowawczymi, pozostającymi w związku z utworzeniem przewidzianych w planie Younga komitetów organizacyjnych. Poza tem rozważane były kwestie na podstawie których b. minister Hermes ma wznowić nieobowiązujące rokowania w sprawie traktatu handlowego polsko - niemieckiego w Warszawie.

NOWY LOT TRANSATLANTYCKI ROZPOCZĘTY.

Londyn. 8 lipca. (PAT). Agencja Reutersa donosi z Old Orchard, że lotnicy amerykańscy Williams i Yancey wystartowali dziś stamtąd o godz. 8'49 rano według czasu amerykańskiego z zamiarem przelecenia ponad Atlantykiem do Rzymu.

SPRAWCA ZAMACHU NA PROKURATORA FACHOTA NIEWINNY.

Paryż. 8 lipca. (PAT). Sąd karny departamentu Sekwany, rozpatrujący sprawę autonomisty Renoit, który usiłował zamordować prokuratora generalnego Fachota, wydał wyrok uniewinniający. Przypomnieć należy, że w czasie procesu prokurator Fachot prosił sędziów, aby odnosili się do oskarżonych z pobłażaniem.

POGŁOSKI O POWROCIE TROCKIEGO DO MOSKWY.

Wiedeń. 8 lipca. (PAT). Dzisiejsza „Mittagszeitung” zamieszcza niesprawdzone pogłoski zacierpnięte z „Morningpost”, jakoby Trocki otrzymał pozwolenie na powrót do Moskwy celem objęcia kierowniczego stanowiska w armii czerwonej.

DELEGACJA GDAŃSKA W MOSKWIE.

Moskwa. 8 lipca. Delegacja senatu Wolnego Miasta Gdańska została przyjęta przez Kalinina, przewodniczącego Rady komisarzy ludowych i Szmyta, jego zastępcę a następnie Karachana. Wieczorem komisarz Karachan wydał przyjęcie na cześć delegacji gdańskiej.

Drobiazgi.

Wychodzące w Belgradzie emigracyjne „Nowoje Wremia” podaje, iż Chór Kozaków Dońskich im. atamana Płatowa, który występował w r. 1928 w Warszawie, uzyskał zezwolenie władz czechosłowackich na nadanie wszystkim uczestnikom tego zespołu praw obywatelstwa czechosłowackiego.

(AW)

„Gazeta Zachodnia” donosi, że istnieje możliwość wybuchu strajku artystów teatrów miejskich w Poznaniu. Swego czasu Rada miejska i magistrat uchwały wypłacić m. in. artystom teatrów miejskich 40 proc. dodatków drożyzniowych z racji PWK. Magistrat ciągle zwlekał z wypłaceniem tego dodatku i dlatego grozi strajk teatralny. Jeżeli odnośne pertraktacje nie doprowadzą do porozumienia.

Min. Poczty dając do podniesienia kulturalno - oświatowego pracowników poczty i tel. zwłaszcza na odległych kresach wschodnich przystąpiło do organizacji bibliotek wędrownych pomiędzy urzędami pocztowymi. Biblioteki te zostaną uruchomione od września rb. (AW.)

W Poznaniu zmarł nagle wybitny działacz narodowy Jan Bratkowski, dyrektor Banku m. Poznania. (AW.)

Amerykański wierzyciel.

Bieżące dzieje Europy rozwijają się w kierunku ironicznego ustosunkowywania się do wyników wojny światowej i do następstw Traktatu Wersalskiego. Powoli zamieniają się role: zwyciężeni stopniowo zaczynają zbierać korzyści, które powinny były przy paść zwycięzcom, a na zwycięzców spadają kłopoty takie, jakby byli zwyciężonymi.

W tego rodzaju dziwnym i przykrem położeniu znalazła się obecnie Francja z powodu konieczności ostatecznego uregulowania długów, zaciągniętych przez nią w Stanach Zjednoczonych na cele wojenne. Sprawy tej dotyczy umowa Berenger-Mellon, która już w czasie zawarcia jej pomiędzy wymienionymi reprezentantami Francji i Ameryki spotkała się w Francji z dużym niezadowoleniem. Sprawa ta stała się obecnie aktualna z powodu przedłożenia wspomnianej umowy parlamentowi francuskiemu do ratyfikacji, która stała się nagłą, gdyż już 1 sierpnia zapada termin płatności pierwszej raty francuskiej, wynoszącej pokaźną kwotę 10 miliardów franków w srebrze t. j. około 400 milionów dolarów.

Poincare, chociaż sam umową Berenger-Mellon bynajmniej się nie entuzjazmuje, po wszechstronnym i ścisłym wywodzie przedłożył lojalnie wniosek ratyfikowania jej i spodziewał się uzyskać odpowiednią uchwałę Izby, chociaż płomienna manifestacja byłych kombatanów stworzyła dla niej nastroj wielce nieprzychylny. Nagle nastąpił zwrot niespodziewany. W parlamencie zabrał głos deputowany departamentu Seine-et-Oise, Franklin-Bouillon i w słowach pełnych patosu zaprotestował przeciw ratyfikacji bez zmiany umowy Berenger-Mellon, a przy tej sposobności poddał dowolnej krytyce umowę londyńską, waszyngtońską i plan Younga. „Nikt nie wie — wołał — dokąd zamierzamy. Wyrażenie zostało życzenie, abyśmy ratyfikowali układy. Oto powtarza się historia traktatu wersalskiego. Wtedy ratyfikowaliśmy, ale nie uczyniły tego Stany Zjednoczone. Dzisiaj nie mamy prawa do podobnych złudzeń. Francja powinna ostatnia ratyfikować plan Younga”.

Franklin-Bouillon dał w swej mowie wyraz przekonaniu, które podziela większość narodowej opinii francuskiej. Stoi ona na tem niewątpliwie słusznym stanowisku, że Francja jako strona, która odniosła zwycięstwo w wojnie światowej, nie powinna Ameryce zapłacić ani centyma ponad to, co otrzyma od Niemców na podstawie planu Younga.

Tymczasem przyjęcie planu Younga przez Niemcy bynajmniej nie jest, absolutnie pewne, wobec tego, że rząd niemiecki uzależnia je od natychmiastowego i bezwarunkowego opróżnienia Nadrenji. Co więcej, Francja ma zupełnie uzasadnione powody do powątpiewania, czy Niemcy, nawet gdy zaakceptują plan Younga, będą miały dobrą wolę wykonania jego postanowień. Wszak Stresemann z brutalną szczerością oświadczył w swej ostatniej mowie parlamentarnej, że „jego zdaniem — plan Younga już po dziesięciu latach będzie musiał ulec rewizji, choć obejmuje on lat 58”. Francja zatem słuszenie obawia się, że za lat 10 lub wcześniej nawet, Niemcy powiedzą, że plan Younga jest dla nich „świsłkiem papieru” i odprawia ją z kwitkiem, podczas gdy Francja, jako naród uczciwy i honorowy nie uznaje wygodnej teorii „świsłków papieru”, będzie musiała ugiąć się pod ciężarem długów amerykańskich.

Pod wpływem tych refleksyj Franklin Bouillon wniosł, aby rząd ponownie rozpoczął pertraktacje z Waszyngtonem celem uzyskania odroczenia terminu płatności pierwszej raty z 1 sierpnia na 1 grudnia, w nadziei, że do tego czasu będzie przynajmniej wiadome, czy plan Younga zostanie przez wszystkie zainteresowane mocarstwa przyjęty. Izba ogromną większością głosów, przeciw głosom samych tylko



Dziś wielki podwójny program w 20 aktach.
Dina Gralla i Werner Fuetherer
w szlagierowej komedji p. t. — **MATKA czy CÓRKA**
Romantyczne przygody 18-letniego niemowlęcia.
H. Reinhold Schenzel oraz
Grita Haid w filmie p. t. — **Z pamiętnika kawalera.**
Ceny miejsc o 50 proc. niższe.

socjalistów i komunistów, uchwaliła ten wniosek, a uchwała ta nabrała charakteru potężnej manifestacji narodowej, która w całej Francji olbrzymie wywarła wrażenie.

Poincare wyraził swą zgodę na uchwałę Izby, zaznaczając z góry, iż nie ma nadziei, ażeby mogła ona wywrzeć pożądaný skutek. Nie omylił się. Twardy wierzyciel amerykański odmówił dalszej prolongaty, co dla narodowej dumy francuskiej było niewątpliwie dotkliwym ciosem. Dał temu dosadny wyraz dziennik „La Liberte”. Francja znalazła się w położeniu nader przykrem. Postanowiono wybrać z niego przez ratyfikowanie umowy waszyngtońskiej z zastrzeżeniem jednak, że ważność jej będzie zależała od

ścisłego wykonywania planu Younga przez Niemców. Nad sformułowaniem tych „zastrzeżeń francuskich” pracuje teraz odpowiednia komisja.

Cała ta roznamietniająca umysły francuskie sprawa przyniosła w rezultacie silne oziębienie stosunków francusko-amerykańskich i to właśnie w czasie, gdy Mac Donald propaguje zbliżenie amerykańsko-angielskie.

Gorsze jest to, że radykali postanowili skorzystać z trudnej sytuacji Poincare’ego, aby obalić jego gabinet. P. Blum wieńczy już jego upadek. Niemcy zapowiadają już przyście do władzy Herriota. Ten nowy sukces Niemców byłby tem przykrejszy, że pośrednio musiałoby się go przypisać amerykańskiemu wierzycielowi. (—)

Radości i kłopoty nowych i starych ministrów w Anglii.

(Korespondencja własna).

Londyn, w lipcu 1929.

Ustępujący rząd angielski tradycyjnym zwyczajem z szeregu swoich kilku ministrów i posłów przerzucił z Izby gmin do Izby lordów. Tak los spotkał b. ministra spraw wewnętrznych p. Joynson - Hicks, który pod przezwiskiem Jix, cieszył się dość znaczną popularnością zarówno dodatnią jak i ujemną. Teraz jako Viscount (wicehrabia) Brentford na jakiś czas przynajmniej popadnie w zapomnienie i w nocnych klubach przestanie rozbrzmiewać piosenka:

„We are Battersea Bolsheviks
And we don't care a damn for Joynson Hicks”
(Jesteśmy bolszewikami z Battersea i kpimy sobie z Joynsona Hicksa).

Publiczność i jej umysły zaprzatają teraz poczynania przedstawicieli nowego rządu, urzędy i tytuły nadane jego członkom. Bo rząd socjalistyczny Jego Królewskiej Mości, zupełnie inaczej postępuje, niżby postępował jakikolwiek rząd socjalistyczny na kontynencie. Na kontynencie próbowałby znieść tytuły arystokratyczne, urzędy dworskie, wszelkie obyczaje, zostające chociażby tylko pozornie w sprzeczności z zasadami socjalizmu. Inaczej w Anglii. Nowy rząd listę swoich ministrów uzupełnił już mianowaniami urzędników Domu Królewskiego.

A więc: skarbnikiem królewskim mianowano Ben Smitha, dawnego doróżkarza, kontrolorem Domu Królewskiego został Thomas Henderson, który zanim został posłem w r. 1922, pobierał zapomogę dla bezrobotnych, i wiceszambelanem jest p. John Hayes dawniejszy policjant. I wszyscy ci nowi urzędnicy pełnić będą swoje obowiązki równie sumiennie, jak ich poprzednicy; będą podtrzymywać istniejący porządek, w ustroju angielskiego państwa nic się nie zmieni gwałtownie. Socjaliści doszedłszy do władzy uważają, że do nich stosuje się stare angielskie powiedzenie o „new wine in old skins”, o nowym winie w starych miechach. Nie chcą zmienić starych miechów, formy urzędów angielskich, chcą tylko być ich nową treścią. Wszyscy ci, którzy prowadzą nawę państwową w Anglii, Baldwin czy Mac Donald czy nawet Lloyd George, jeden przedewszystkiem mają cel na oku. Wielkość i trwałość brytyjskiego imperjum.

Mr. J. H. Thomas był prezesem zawodowego związku kolejarzy ma obe-

nie wysoki i odpowiedzialny urząd „lorda prywatnej pieczęci” (Lord Privy Council). Wróciwszy do domu, opowiedział żonie, jaka to nagroda spotkała go za dłuletnią i wierną służbę. Na co p. Thomas zawołała. „Ale na miłość Boga, Jim, co to jest Lord prywatnej pieczęci?” Thomas z humorem opowiada o przygodach swoich, związanych z nową godnością: „Czem sobie zasłużyłem, pyta, na taką karę, by mnie szofer tytułował milordem?” Jak bardzo współczują z nim rozmaite sfery, dowodzi list otrzymany od pewnej wdowy z Irlandji, ofiarowującej p. Thomasowi po znacznie niższej cenie raz tylko noszony strój dworski nieboszczyka jej męża, „bo strój taki musi mu teraz być koniecznym”.

Mrs. Sidney Webb, zasłużona pracowniczka na polu urzędów socjalistycznych, z zamożnego, burżuazyjnego domu, jedna z założycielek klubu Fabiańczyków, niema zamiaru korzystania z tytułu barona, przyznanego jej mężowi, obecnemu ministrowi dla dominjów. Tytuł nadany za szczególne zasługi mężowi, nie należy się, zdaniem p. Webb, żonie. Pani Webb, która życie całe poświęciła studjóm urzędów społecznych, razem z Karolem Booth wydała książkę „Życie i praca narodu”, jest znana ze stałości swych przekonań. I dlatego też mistrz ceremonii anonsujący na funkcjach urzędowych czy też prywatnych przybycie sekretarza, dla dominjów i jego małżonki będzie zapowiadając: „Baron Passfield i Mrs. Sidney Webb”.

Do większych kłopotów nowych ministrów należy zagadnienie, jak obecną pensja 5000 funtów rocznie prezes ministrów lub Chancellor of the Exchequer (minister finansów) mają pokrywać koszt utrzymania w oficjalnych rezydencjach na Downing-Street. Z pensji tej, już przed wojną tylko z trudem naclaganej do wydatków, odpada 1132 funtów (funt 43 zł. 50 gr.) na podatki. Każdy mieszkaniec domów urzędowych na Downing-Street, chcąc reprezentować, z własnej dołki musiał kieszeni. Mr. Baldwin, człowiek wcale zamożny, nie przesadzał zupełnie twierdząc, że w czasach urzędowania żyje z kapitału. Ale i Ramsay Mac Donald i Philip Snowden, minister finansów, nie posiadają majątków prywatnych. I tu znów wylania się coś w rodzaju paradoksu angielskiego. Nie obecny prezes ministrów, ale któryś z jego poprzedników w urzędzie, z obozu przeciwnego, poruszy zapewne w Izbie sprawę piekącą, wymagającą albo

podwyższenia poborów premjera i ministra finansów albo zwolnienia ich od zamieszkania w kosztownych i przestarzałych oficjalnych rezydencjach na Downing - Street. Bys.

Z ruchu wydawniczego.

* Józef Skoczek: Studja nad patrycjatem lwowskim wieków średnich (Pamiętnik historyczno-prawny, pod redakcją Przemysława Dąbkowskiego. T. VII zeszyt 5) Lwów 1929. str. 74. — Dzieje wybitnych rodzin mieszczanskich lwowskich, których poszczególni członkowie wielką niekiedy w historii naszego miasta odegrali rolę, dotychczas monograficznie nie były opracowane. Wprawdzie pamięć o nich utrzymała wdzięczna potomność w nazwach ulic, ale znacznej zapewne większości Lwowian nie o ich zasługach nie wiadomo. Nie jeden też niewątpliwie o bywale Lwiewo Grodu nie wie, że niektóre dzisiejsze gminy podmiejskie wywodzą swe nazwy od nazwisk dawnych swych właścicieli, że np. Zamarstynów to niegdyś posiadłość Zommersteinhof, a Kulparków wywodzi się od posesji sławetnych Kloppeów.

Z przyjemnością przeto powitać należy pracę p. Skoczka, poświęconą dziejom 18 w. rodzin patrycjuszów lwowskich, na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Protoplaści tych rodzin, na przełomie średniowiecza i czasów nowożytnych. Protoplaści tych rodzin, to przybysze z Zachodu, głównie Niemcy, którzy jednakże bardzo rychło się polszcza, a niejedni z potomków, jak członek rodziny Stecherów, czy Steynkelerów, przez nabycie dóbr ziemskich staje się z mieszczańską ziemią, z Niemca Polakiem.

Książka p. Skoczka zainteresuje niewątpliwie każdego miłośnika przeszłości naszego grodu.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim tym, którzy z powodu strasznego i bolesnego ciosu, jaki nas spotkał z powodu śmierci najukochańszej i nieodżałowanej pamięci Żony i Matki śp. Matyldy z Krompów Ławowskiej pośpieszyli Jej z pomocą a nam z wyrazami współczucia, słowami pociechy, oraz wzięli udział w pogrzebie śp. Zmarłej, a w szczególności: Ks. Kan. Sigmuntowi, Ks. Zachańskiewiczowi Kornelowi, Prob. gr.-kat. w Rudnie, JWP. Dr. Zakreisowi, Dr. Damańskiemu Emanuelowi, Prym. Dr. Pisekowi, Dr. Wolfowi, Dr. Falkiewiczowi Tadeuszowi, Izbie Aptekarskiej we Lwowie, Str. Insp. farm. Województwa Lwowskiego JWP. Jezierskiemu Stanisławowi, Towarzystwu i Kołu Aptekarskiemu we Lwowie, Staroście pow. lwowskiego JWP. Eckhardtowi, Sodalicii Marjańskiej, Rektorowi Zakładu wychowawczego OO. Jezuitów w Chyrowie, Ziemianom z Rudna i okolicy, Związkowi oficerów rezerwy, Delegacji Odcinka IV Obr. Lwowa, Delegacji Korp. adadem. „Aragonia” i „Gaskonia”, Dyrekcji Twa „Ozon”, Współpracownikom męża śp. Zmarłej, Krewnym, Sąsiadom, Przyjaciółom i wszystkim Znajomym, prawdziwie szczere i z serca płynące podziękowanie składamy. 6152 Mąż, Dzieci, Zięciowie i Wnuki.

Olbrymi wybór Fularów — Markizet — Jedwabie fantazyjnych i lekkich welnianek poleca Firma

Antoni Uwiera

Lwów — ul. Halicka 10
we filjach w Drohobyczu, Strypu, Tarnopolu, Tarnowie również.

Wiadomości bieżące.

9

Lipca

1929

Wtorek

Cyryla b.

Jutro: Amalji P.

Wschód słońca 3:49

Zachód 19:41

TEATR WIELKI.

Wtorek 9 lipca o godz. 8.15: „Czy Anna jest panna”, występ teatru „Qui Pro Quo”.

TEATR MAŁY.

Wtorek 9 lipca o godz. 7.30: „Poławiacz Cieni”, występ A. Węgierki i p. Lubieńskiej.

KINOTEATRY.

APOLLO: „Rycerz miłości” z Greta Garbo.

CASINO: „Spowiedź uczciwej kobiety”.

CHIMERA: „Dziecko ulicy”.

KOPERNIK: „Matka czy córka” i „Z pamiętnika kawalera”.

LEW: I. Niedyskretna kobieta. II. Amor na nartach.

MARYSIENKA: „Matka czy córka” i „Z pamiętnika kawalera”.

PALACE: „Bohaterowie morza”.

=□=

— Tow. Sztuk Pięknych, Salon wiosenny w Pałacu Sztuki na pl. Targów Wschodnich. Wystawa otwarta codziennie od 10—15-tej popołudniu.

=○=

— Teatr Mały. Prześlizgnięta sztuka Sarmenta, grana koncertowo przez nasz zespół z p. Węgierką i p. Lubieńską na czele, ściągą w dalszym ciągu licznych słuchaczy.

Wobec bliskiego wyjazdu p. Węgierki na letni wypoczynek sztuka ta niezadługo już zjeździe z repertuaru, ustępując miejsca ostatniej w sezonie premierze „Pan Lamberthier”, w której wielkie pole do popisu mieć będą p. Leonja Barwińska i Edward Żytelecki, reżyser sztuki i wykonawca głównej postaci męskiej.

— Qui pro Quo: Arcywesoła, pełna humoru i satyry rewja „Czy Anna jest panna” wypełnia codziennie po brzegi widowie. Publiczność rozentuzjasmowana dąrzy wykonawców oklaskami, żądając bisów.

=X=

— Nauczycielska wycieczka do Poznania. Ognisko Związku PNSP, we Lwowie urządza wycieczkę nauczycielską na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania. Wycieczka wyruszy dnia 13 lipca w sobotę pociągami pośpiesznymi o godz. 16.20. Powrót wycieczki nauczycielskiej do Lwowa we środę dnia 17 lipca o godz. 18.30 wieczorem. Jak nas informują, to wygodne i nader schludne kwatery Związku PNSP, w Poznaniu, oraz cel wycieczki, niewątpliwie wywrze niezatarte wspomnienie na zgłoszonych już uczestników wycieczki. Wycieczkę prowadzi p. Adam Ligeza.

J. SŁEZKIN.

2)

„PRZYNIOŚŁA MU CYGARO...”

Tłumaczyła z rosyjskiego Irena Łozińska.

(Ciąg dalszy).

— Niech diabli porwą wydawców, — często powtarza Leon, — nie rozumiem naszego rzemiosła, nigdy nie wiedzą, któremu malarzowi dać damęgo autora do ilustrowania, zawsze wybierają najfatalniej, a w tem cała sztuka. My musimy uzupełniać się wzajemnie, złać się w jedną całość tak, że by z rysunków można odgadnąć autora książki. Ja pragnęłbym ilustrować Dickensa, Stendala, albo Anatola Fransa, a oni dają mi Pawła Bourget'a i Marigneritt'a. Na tem tracę ja i oni, wierząc mi!

Filippot nie przeczy, ale w głębi duszy jest przekonana, że to są głupstwa, na które nie warto zwracać uwagi. Skoro wydawcy kupują rysunki i dobrze płać za nie, Leon ma swoje dziwactwa, na to niema żadnej rady.

Dotąd nie może myśleć bez uśmiechu o poznaniu się z Leonem. Sztuka

Apollo

Ostatnia sposobność oglądania wspaniałego dramatu

Apollo

RYCERZ MIŁOŚCI z GRETA GARBO

Zniżki ważne.

Goście rumuńscy we Lwowie.

Onegdaj przybyła do naszego miasta wycieczka rumuńska w liczbie około 50 osób, zorganizowana przez rumuńskie Tow. Przyjaciół Polski z prof. dr. Nandrisem na czele. Wśród wycieczkowców znajdują się między innymi p. Boterat prof. gimn., Braunstein dyr. banku z małżonką, Calugăreanu asystentka Uniw., adw. Haj, dr. Popescu, prof. Loghin dziennikarz, dwie Polki pp. Likoszyn i Kazimirowa, wł. dóbr z Czerniowiec, p. Sworakowski, sekretarz komisji opieki nad rodakami i w. in.

Rumuni przybyli do nas dla obejrzenia całej Polski i wystawy w Poznaniu. Wycieczka zajęli się prof. Siemiradzki prezes Tow. opieki nad rodakami, prof. Wójcik, dyr. Lityński i delegaci miasta.

Goście rumuńscy zwiedzili wczoraj muzea i zabytki Lwowa. popołudniu zaś prezydium miasta podejmowało gości herbatą. W pięknych salonach recepcyjnych przyjął gości zast. kom. dr. Obmiński. Oprócz gości wzięli udział w przyjęciu prof. Siemiradzki, prof. Chyliński, prof. Wójcik, red. dr. Górka, nac. Wołęński, dyr. Lityński, grono oficerów kustosze Łomnicki i w. in. Gości powitał w języku francuskim prof. Siemiradzki, wznosząc okrzyk

„Niech żyje wielka Rumunja”. Odpowiedział mu w języku francuskim i polskim prof. dr. Nandris, podkreślając, że Lwów będzie tym łącznikiem, który połączy oba narody, dążące do jednego celu. Mowca wspominał o wpływie Polski na literaturę rumuńską, wspominał, że tu we Lwowie w 14 wieku biło pierwszą monetą mołdawską i oba narody sąsiadujące muszą się złączyć przeciw wspólnym wrogom.

Wśród serdecznej pogawędki zebranie przeciągnęło się do wieczora. W dniu dzisiejszym członkowie wycieczki jada do Żółtki dla znalezienia śladów metropolity Torofteja, który z Sobieskim wyruszył do Polski i wzornąc się na Kochanowskim pisał poezje rumuńskie. Następnie goście jada do Krakowa, Poznania, Gdańska, Gdyni i do Warszawy. Wśród Rumunów znajduje się wielu jak prof. Nandris, którzy znają Polskę i interesują się jej rozwojem i kulturą. Goście bardzo sympatycznie odnoszą się do nas i wyrażają nadzieję, że Tow. Przyjaciół Polski dojdzie do wielkiego rozwoju. Członkowie wycieczki zachwyceni są naszym miastem a szybki i potężny rozwój Polski zdumiewa ich, czemu często dają wyraz.

— Nowe sanatorium we Lwowie. Ze sfer lekarskich dowiadujemy się, że w najbliższych dniach miasto nasze zyska nową placówkę sanitarną. Powstaje pod kierownictwem tutejszych znanych lekarzy sanatorium położniczo-chirurgiczne pod nazwą „Vita” przy pięknej ulicy, spokojnej, zdala od zgiełku miejskiego, 29 Listopada l. 22. Nowe sanatorium mieści się w gmachu trzypiętrowym, kąpiącym się w słońcu i zieleni, wyposażone jest w komfort, rzadko spotykany nawet w znanych sanatoriach zagranicznych. Mimo to, jak nas informują, ceny będą niskie i umożliwią leczenie się w tym zakładzie nie tylko sferom zamożnym, ale i szerokiej warstwie średnio zamożnej, co dla naszego społeczeństwa byłoby bardzo pożądaną.

— Sprostowanie błędów drukarskich w niedzielnym artykule pt. Żeromski—Barres. Zamiast: pedantyzm ogranicza się często do zestawienia i cytowania — ma być do zestawiania i cytowania. Zamiast: „wskutek zbyt dalekiej może

interpretacji zdań autora i jej (krytyce Skińskiego) zagraża często obiektywizm — ma być i jej zagraża często brak obiektywizmu. Zamiast „u Żeromskiego przeważają typy ludzi wolnych — ma być typy ludzi bezwolnych. Zamiast wyraża on (Żeromski) uczucie inteligencji — ma być nastroje inteligencji.

— O rozwój floty narodowej. Dnia 8 bm. zjawiła się w lwowskim Urzędzie wojewódzkim delegacja Komitetu Floty Narodowej w osobach p. Zofii Kazimirowej i p. Stefana Mańkowskiego w sprawie poparcia akcji Komitetu Floty Narodowej w uzdrowiskach Województwa lwowskiego. Ze względu na cel, akcja ta doznała życzliwego poparcia ze strony lwowskiego Urzędu wojewódzkiego, który polecił odpowiednim starostom poprzeć akcję Komitetu w swym zakresie. Zaznaczamy przytem, że uzdrowiska państwowe już od miesiąca pobierają na budowę Floty Narodowej od kuracjuszków 5 groszowe datki przy kupnie biletów kąpielowych.

Komitet Floty Narodowej, istniejący od 2 lat, rozporządza funduszami, pozwalającymi na kupno nowego statku szkolnego. Pertraktacje w sprawie kupna prowadzi generał w st. sp. Marjan Zaruski, generalny sekretarz Komitetu Floty Narodowej.

— Za wodę należy płacić. Ze strony Zarządu miasta informują nas: W ostatnich dniach pojawiły się w niektórych tutejszych gazetach notatki o wstrzymaniu opłat wodociagowych na podstawie wodomierzy. Otóż wiadomości te są nieścisłe, albowiem nie wstrzymano zupełnie wymiaru i poboru opłat wodociagowych wedle wodomierzy oraz opłat kanalowych. Wstrzymano jedynie częściowo egzekucje opłat do 15 września br. Do tego czasu będą miano wicie egzekwowane zaległe należności za wodę do wysokości odpowiadającej dotychczasowemu podatkowi wodociagowemu, a opłaty kanalowe do wysokości 3 zł. od jednej ubikacji. Leży więc w interesie płatników, aby dla uniknięcia odsetek zwłoki i kosztów egzekucji wymierzone należności regularnie uiszczali.

— Zużycie wody z wodociągów. W niedzielę 30 ub. m. przy najniższej temperaturze 8 a najwyższej 19.8 zużyto 26.641 m sześć. wody; 1 bm. przy temp. 11.2 i 22.2 — 29.605; 2 bm. przy temp. 13.8 i 22.4 — 29.893; 3 bm. przy temp. 13.5 i 21.3 — 29.574; 4 bm. przy temp. 14 i 26.6 — 30.368; 5 bm. przy temp. 18 i 25 — 30.605; 6 bm. przy temp. 14.7 i 25.6 — 30.765, a 7 bm. przy temp. 12.5 i 19 zużyto 26.030 m sześć. wody.

— Ruch kolejowy. W związku z przebudową mostów w klm. 43 2/3, 43 8/5 i 45 2/3 linii Tarnopol—Zbaraż—Łanowiec i zamknięciem wskutek tego toru między stacjami Karnaczówką i Łanowcami, po przejściu pociągu 2871 do godziny 20-tej kursować będą pociągi Nr. 2773/2873 i 2872/2772 w dniach 17 i 30 lipca tylko między Tarnopolem i Karnaczówką. Równocześnie nie mogą być przyjęte do przewozu przesyłki nadzwyczajne i bagaże w powyżej wymienionych dniach i pociągach, od stony Tarnopola poza Karnaczówkę.

Wskutek przebudowy mostu w klm. 25.165 linii Zagórz—Stryj i zamknięcia wskutek tego toru między stacjami Biskowice—Sambor i Sambor, ruch podróży odbywać się będzie w czwartek 16 lipca br. przy pociągach 1161, 1214 i 1313 przez przesiadanie podróżnych w klm. 25.165, przenoszenie bagażu ręcznego i poczty. Nie mogą być przyjęte do przewozu w wymienionych pociągach przesyłki nadzwyczajne oraz bagażowe ze strony Chyrowa w kierunku Sambora poza stacją Biskowice, zaś od strony Drohobycza, Sianek i Sambora w kierunku Chyrowa poza

— Tak, przyniosłam cygaro...

Jest onieśmielona, doznaje jakiegoś niemitego wrażenia, kiedy mówi te słowa, ale usiłuje odpowiadać spokojnie, nie odwracając oczu. Tylko to mogła przynieść dzisiaj.

— Cygaro?!

Bierze je do ręki, ogląda ze wszystkich stron, wacha i odczytuje napis na opasce.

— To jakieś bardzo dobre cygaro — mówi kładąc je na stole — zapalę jutro po obiedzie... A teraz zabierajmy się do herbaty.

Filippot jemu nalewa do szklanki, a sobie do filiżanki. Pija w milczeniu, zajęci własnymi myślami. Po herbaty przygotowane posłanie na otomanie.

Znowu będziesz musiała kłamać przed matką, — rozbierając się mówi Leon.

— Powiem, że nocowałam u koleżanki...

— Wszystkie bohaterki Margueritte'a mówią to samo i to na każdej stronie, musisz wymyśleć coś nowego, jeśli chcesz mi się podobać...

Kładzie się i całuje ją w usta.

Miłość i szczęście tamują jej odch...

II.

Kiedy po przebudzeniu biegnie do lustra ma, ma ciemne obwódki pod oczyma.

Musi się bardzo spieszyć, gdyż czeka ją tysiąc najrozmaitszych zajęć. Wyjmując z torebki wielkie pudełko z pudrem i szybko, bardzo szybko pudruje nos. Leon jeszcze nie wstaje, patrzy na Filippot, uśmiecha się i żartuje:

— W tej chwili jesteś podobna do małpki kręcącej się przed lustrem: gdybym nie był leniuchem namalował bym twój portret w tej pozie i nazwał bym go: „Toaleta Wenery - Musz, Musz”.

Filippot widzi w lustrze jego twarz, rozwidlone włosy, śmiejące się oczy, budzi się w niej pragnienie ucałowania go. Czy może być nieżyczliwa piękniejszy od Leona?

Więc podbiega, klęka i chowa nos w fałdach koszuli na jego pierśiach.

Po chwili zrywa się i zaczyna gimnastykę nóg. Wyrzuca w bok to jedną, to drugą nogę, silną nogę, potem robi „szpagat” i znowu biegnie do lustra, pudruje się i nakłada kapelusk. Pończochy i pantofelki wdziera na ostatku. (C. d. n.)

stację Sambor. W związku z powyższym wagony bezpośrednio Truskawiec — Kraków, biegnące normalnie przy pociągach 3112/1214/22 dołączone zostaną w Samborze 16 lipca br. do pociągu 1216/20. Odjazd z Truskawca o godz. 5.30, przyjazd do Krakowa o godz. 21.10.



— **Przezorny złodziej, już w lecie kradnie futra.** Do mieszkania Benziona Krüschera, przy ul. Janowskiej 24 dostał się złodziej i skradł dwa futra wartości 3.500 zł. — To jest przezorność, która już w czasie upałów każe się zaopatrzyć przed 30 st. mrozami.

— **Otwartem oknem wfrunęło ubranie i 190 zł.** p. Michałowi Trudniakowi zamieszkałemu przy ul. Łyczakowskiej 1. 14. Zdaje się, musiała jakaś złodziejska ręka przy tym „cudzie” pomagać. Trudniak poniósł szkodę na 560 zł.

— **Nowy „wywiadowca” policyjny.** Mueller Ożjasz obywatel kanadyjski, zam. we Lwowie przy ul. św. Anny 19 doniósł policji, że będąc wczoraj w domu modlitwy, w kamienicy w której mieszka, został zaczepiony przez nieznanego osobnika, który przedstawił się jako wywiadowca policyjny, zabraw mu portfel z 5 dolarami i zapiskami i znikł.

— **Strzały posterunkowego osadzili włamywaczów na miejscu.** Wczorajszej nocy udali się do składu futer przy ul. Rutowskiego 1. 5 sami fachowcy a to: Frank Leon lat 26, zam. w Kułparkowie nr. 635, Schoeller Dawid 21-letni woźnica(!) zam. przy ul. Panieńskiej 6, oraz Kułczycki Julian dobrze policji i sądowi znany obywatel Zamarstynowa. Kiedy po udałej „robocie” uchodzili z łupem, spostrzegł ich posterunkowy, który za uchodzącymi strzelił dwukrotnie, a przytrzymawszy, łup odebrał, dobraną zaś trójkę odprowadził tam, gdzie należy — do aresztów.

— **Szewc, który zamiast szyc buty — kradnie.** Na ulice Jachowicza dostał się wczoraj 30-letni szewc Winter Zender zam. przy ul. Źródlanej 30, za kradzież kieszonkowa na szkodę Stanisława Celty, zam. na Baborówce 1. 297. W aresztach policyjnych znalazła się również Leśnik Jadwiga, 18-letnia zwolenniczka lekkich obyczajów, zam. przy ul. Skarbkowskiej 43, poszukiwana przez Sąd Okręgowy Karny do odbycia kary, dalej Rubin Dawid, 29-letni szofer zam. na Kleparowie, przy ul. Batorego 1. 4 za potracenie autem przechodnia, 18-letni obywatel bez zajęcia Blank Abisch, zam. na Kleparowie za usiłowaną kradzież kieszonkową, wreszcie za opilstwo i wywołanie awantury Pochmański Klemens lat 37, bez zajęcia i miejsca zamieszkania.



— **Konkurs na zwalczanie wojny gazowej.** Pomimo wszelkich konferencji rozbrojeniowych i zapewnień państw podpisanych na pakoje Kelloga o swojej pokojowości, świat nie dowierza zbyt tym obietnicom i wciąż rozmyśla o uwolnieniu się od ciężkiej zmory wojny gazowej, która nie daje spać narodom i państwom. Genewska komisja Międzynarodowego Czerw. Krzyża na polecenie konferencji Czerwonego Krzyża, która odbywała się w Brukseli, rozpisała konkurs na zwalczanie wojny gazowej. Konkurs jest wyposażony w liczne nagrody, z których najwyższa wynosi 10.000 franków szwajcarskich.

Chodzi w tym wypadku przede wszystkim o znalezienie środka, za pomocą którego możnaby było wykrywać w powietrzu obecność takich np. gazów trujących, jak iperyt i inne. — Aparat, który będzie wskazywał w powietrzu obecność gazów trujących ma być tak zbudowany, aby można go było łatwo wyrabiać i w wielkich ilościach, po taniem cenie, wypuszczać masowo na rynek. Komisja, która będzie badała wynalezione a przedstawione do konkursu

Poważne malwersacje poczmistrzyni w Barszczowicach.

NIESUMIENNA URZĘDNICZKA NARAZIŁA SKARB PAŃSTWA NA SZKODĘ PRZESZŁO 5000 ZŁ.

W czasie dochodzeń przeprowadzonych w bież. miesiącu przez inspektora lwowskiej Dyrekcji Poczty i Telegrafów p. Aleksandra Nowickiego, przeciw kontraktowej kierownicze urzędu pocztowego w Barszczowicach i Białym Kamieniu niejakiej Katarzynie Maślukównie wyszły na jaw poważne nadużycia jakich się dopuszczała.

Od dłuższego już czasu Maślukówna przywłaszczała sobie pieniądze kasowe, a skradzioną gotówkę pokrywała nadawanymi przez stronę zatrzymywaną na PKO, których przekazy zatrzymywała u siebie. Następnie sprzeniewierzała większą znowu gotówkę również nadaną na czek, która pokrywała zatrzymaniami przez siebie czekami.

Maślukówna sprzeniewierzyła w ten sposób 5.100 zł.

Dalszemu narażeniu Skarbu na straty przez malwersacje niesumiennej poczmistrzyni — Maślukównie, zapobiegł p. inspektor Nowicki. Przeprowadzone wspólnie przez Dyrekcję Poczty i Telegrafów oraz urząd śledczy dochodzenia, ustaliły, że Maślukówna przez szereg miesięcy dopuszczała się karygodnych nadużyć.

Aresztowana Maślukówna przyznała się w zupełności do winy usprawiedliwiając się tem, że do tego doprowadziły ją braki kasowe, o których jednak nie podaje bliższych informacji. Maślukówna pozostaje w areszcie, a sprawę jej oddano prokuratorowi.

Tajemnicze morderstwo.

Wczorajszej nocy, tj. z niedzieli 7 bm. na poniedziałek 8 bm. w ul. Torosiewicza 1. 5 zamordowany został przez nieznaną sprawcę 20-letni Stanisław Zawidlak false Kozłowski, robotnik dzienny, bez stałego miejsca zamieszkania, spijający przygodnie po budowach.

Zwłoki denata znaleziono obok sto-

su cegieł przygotowanych do budowy na dawnej cegielni t. zw. „Filipówce”. Niewykryci dotąd sprawcy zadali Kozłowskiemu kilka śmiertelnych ran w głowę, wskutek czego wyzionął ducha.

Jak zdołano ustalić, przyczyną morderstwa była zemsta; pościg za sprawcami zarządzono.

Z SALI SĄDOWEJ.

Usiłowali wywołać bunt więźniów.

W więzieniu przy ul. Kazimierzowskiej pozostaje przeszło stu komunistów i więźniów politycznych, którzy władzom więziennym następczą wiele kłopotu. Nie ma dnia, by jakiś komunist nie usiłował wywołać awantury, bo wszak Rosja musi wiedzieć, że oni tu nie próżnują. Wreszcie w dniu 25 stycznia b. r. kilku komunistów usiłowało zachęcić całe więzienie do buntu. Mianowicie gdy w tym dniu posterunkowi mieli odprowadzić Dawida Habermana, Samuela Herbst i Tobłyszę Wienera do sądu karnego i chcieli nałożyć im kajdanki, komuniści stawili opór a gdy mimo to przemocą nałożono im okowy, zaczęli wykrzykiwać, że ich biją i mordują i wzywać pomocy. Skutek był ten, że inni współwięźniowie tak znajdujący się na przechadzce jak i w kajdankach podnieśli straszny krzyk, tak, że z trudem udało się ich uspokoić. Ponowną awanturę wywołali eskortowani wyżej wymienieni na ulicy, siedząc już w aucie powodując wielkie zbiegowisko. — Jeden z eskortowanych przyznał się, że chodził

do im o wywołanie buntu w więzieniu. Wobec tych awantur i w obawie, by one nie powtórzyły się, zarząd więzienia postanowił przenieść krąbniejszych więźniów do innych cel.

Nie poszło to jednak tak łatwo.

Gdy bowiem dozorczy więzienni usiłowali wyprowadzić z celi Teodora Kułczyckiego, Ożjasza Schechtera, Anzelma Stupę i Mikołaja Kulika, komuniści rzucali się na ziemię, wznosili okrzyki a w końcu kopali dozorców, za dając niektórym dozorcóm dotkliwe na wet obrażenia. I te awantury miały na celu zachęcić innych więźniów do gwałtu.

Wczoraj wszyscy ci komuniści stanęli przed Trybunałem sądu karnego oskarżeni o gwałt publiczny.

Do rozprawy wezwano 31 świadków, a potrwa ona 3 dni.

Prowadzi ją s. o. Zawistowski, oskarża prok. Nowacki, bronią dr. Głuszkiewicz i dr. Heilpern.

Oskarżeni wypierają się wszelkiej winy.



aparaty, ma zwracać przede wszystkim uwagę na czułość aparatu w wypadku obecności gazów trujących w powietrzu. — Uczestnicy konkursu mają przedstawić swoje prace najdalej do dnia 31 grudnia 1930 r. sekretariatowi Międzynarodowej Komisji Czerwonego Krzyża w Genewie. Adres i nazwisko wynalazcy mają być przesłane w dobrze zabezpieczonej kopercie. — Na kopercie, oprócz motta, ma być wpisane stwierdzenie, pod słowem honoru, że praca danej osoby jest jej pracą oryginalną, własnym wynalazkiem, a nie inną osobą. W korespondencji dopuszczalne są języki: francuski, angielski, niemiecki i włoski.

— **Egzaminowanie profesorów uniwersytetu.** Zgodnie z zapowiedzią „czystki” w szeregach profesorów uni-

wersytetów sowieckich, specjalna komisja, złożona ze studentów i przedstawicieli robotników rozpoczęła pracę nad „przeegzaminowaniem” profesorów. Na pierwszy ogień poszedł uniwersytet leningradzki, najstarszy w Rosji, gdyż założony jeszcze za czasów Piotra Wielkiego. Komisja studentsko-robotnicza zasiadła wygodnie na krzesłach, a profesori jeden po drugim składali egzaminy ze swych studiów i przekonań politycznych. Profesor Niemilow „zdał egzamin” cum laude. Sprytny uczyony wypowiedział długą prelekcję o tem, jak teoria Marksa oddziaływała zbawienne na wszystkie gałęzie wiedzy. Niemow dowiódł swym słuchaczom, że gdyby nie było Marksa, wiele gałęzi wiedzy byłoby poprostu nie dopomyślenia. Audytorjum egza-

MOTORY DIESLA I GAZOWE

Szwajcarskiej fabryki 6058 t

„WINTERTHUR”

Zastępstwo: Lwów, pl. Smolki 8. II. schody.

minatorów żywo oklaskiwało mowę profesora i jednogłośnie uznało go za odpowiedniego do dalszego zajmowania katedry na uniwersytecie. Był to zdaje się jedyny profesor, który przeszedł przez krzyżowy ogień pytań zwycięsko. 11 profesorów odmówiło kategorycznie prawa komisji egzaminacyjnej badania wiedzy i przekonań profesorów. Ci natychmiast zostali pozbawieni pracy. — Kilku profesorom, pomimo ich ustepliwego stanowiska, do wiadomości, że nie dość się liczą z „nowym porządkiem rzeczy”, że nie dość naginają swe wykłady do zapaływania rządu sowieckiego i potrzeb proletariatu. Tym pozwolono pozostać na stanowiskach, pod warunkiem, że zmienia gruntownie swoje poglądy. Wyznaczono dla nich specjalną komisję, która będzie śledziła dalsze ich postępowanie.

FATALNY WYBUCH STAREGO NABOJU.

Stanisławów. (Tel. wł.) Adam Drohomirecki, syn Bazylego, konduktora kolejowego, zam. przy ul. Zoecklera 1. 14 znalazł wśród starych rupieci na bół służący do zatrzymywania pociągów, a bawiąc się nim uderzył wet młotkiem — wskutek czego nastąpił wybuch naboju. Skutek wybuchu był fatalny. Adam Drohomirecki doznał szeregu dotkliwych obrażeń na całym ciele oraz silnego nadwyrężenia prawej nogi.

ZNOWU ZBRODNIA PODPALENIA.

Stanisławów. (Tel. wł.) Na kolonii Mazurskiej obok Uhornik w powiecie tutejszym, powstał pożar w zabudowaniach gospodarskich Franciszka Sochańskiego, który przeniósł się na sąsiednie gospodarstwo Tomasza Saliyka. Pastwą pożaru padły dwie stodoły i dwie stajnie wraz z inwentarzem martwym.

Pożar wznicił naumyślnie służący Sochańskiego 24-letni Andrzej Tracz, który bezpośrednio po dokonaniu zbrodniozowego czynu zbiegł do Podpieczar, gdzie został przez organa P. P. ujęty.

UPILI A PÓŹNIEJ OKRADLI SWOJEGO „FUNDATORA”.

Rohatyn. (Tel. wł.) Tymko Furtos zamożny rolnik ze wsi Psary w tutejszym powiecie, zabawił się wesoło w rohatyńskim szynku w towarzystwie pięciu znanych w Rohatynie złodziei.

Po zakończeniu sutej libacji przygodni towarzysze ofiarowali mu się odprowadzić go do domu, na co Furtos chętnie przystał gdyż bał się sam wracać po nocy do domu. Za miastem rzucili się oni na Tymka Furtosa a zatkawszy mu usta zrabowali pugilares z 50 dolarami, kapelusz i parasol, po czym zbiegli pozostawiając „zalanego na sztok” Furtosa na drodze.

Niezbyt miał przyjemne Furtos otrzeźwienie, bo oprócz niebardzo przyjemnego „kociokwiku” zauważył też brak pieniędzy, o czym zaraz zawiadomił policję.

Policja aresztowała dwu sprawców w osobach Michała Harasyma i Janka Stożeka, za trzema innymi, którzy zbiegli zarządziła pościg, któremu napewno uda się schwycić zbiegów.

Kto chce mieć zapewnioną egzystencję na dzień jutrzejszy, niech kupuje tylko wyroby krajowego przemysłu.

Mężczyźni a inteligentne kobiety.

Kwestja: „czy mężczyźni lubią inteligentne kobiety?” pozostaje wciąż otwarta. Mężczyźni chętnie udzielają na to pytanie wymyślającej odpowiedzi kobiety zaś zazwyczaj twierdzą, że inteligencja kobiety nie jest bynajmniej wadą, zdobywającą sympatię mężczyzny. Interesujący dwugłos Marc'ela Prevosta i Andre Maurois zamieszcza jedno z pism francuskich, drukujące ankietę na powyższy temat.

Prevost twierdzi: „Mężczyźni wybitnie inteligentni uważają kobiety inteligentne za pewien rodzaj... mężczyzny. Uczucia ich względem takich kobiet zupełnie podobne są do uczuć, jakie żywi mężczyzna do bliźnich tej samej płci: podziw, lekceważenie, niekiedy zazdrość. Nigdy zaś miłość. Natomiast mężczyźni mało inteligentni obawiają się inteligentnych kobiet jak ognia. Nieraz podziwiają je, lecz nigdy prawie nie rozumieją”.

Andre Maurois skreśla na ten temat całe studjum: „Mnie, jako pisarza interesuje intelekt tak, jak interesowałby skomplikowany mechanizm, którego każde kółko chciałbym poznać. Jego odruchy, jego funkcje są dla mnie przedmiotem obserwacji. Kobieta pracującą zawodowo, może być bardzo zdolna, a mimo to nie chce stracić swej kobiecości. Mógłbym na ten temat przytoczyć wiele przykładów. Byron — jak wiadomo — żądał, by kobieta była dość inteligentna, by go zrozumieć, lecz nie tyle inteligentna, by go krytykować. Może w tem właśnie twierdzeniu tkwi pewna słuszność. Kobieta najbardziej nęci tem, co w niej jest nieznanego, a co znika z chwilą, gdy upodabia się do mężczyzny, stając wspólnie z nim przy jednym warsztacie pracy. Mimo to jednak wszystkie kobiety powinny pracować, nawet te, którym majątek albo dochody męża pozwalają prowadzić beztroskie życie. Bowiem praca zawodowa jest najlepszym lekarstwem na nudę i na niebezpieczne mrzonki, które powodują w małżeństwie rozdzwinki, a często doprowadzają do rozłamu”.

Policja męska — jest zbyt cenna.

Na światowym kongresie kobiet w Berlinie najoryginalniejszą postacią, budzącą ogólne zaciekawienie, była pani Mary S. Allen, kobiecy konstabl angielski, która w pełnym uniformie policyjnym, stała na widowni przed delegatami wszystkich krajów.

Pani Allen występowała mocno w obronie praw kobiet zdobywania stanowisk nie tylko wewnętrznych w policji, ale i na placówkach publicznych, mianowicie w służbie na ulicy.

Pani Allen mówiła:

„Właśnie tylko w służbie zewnętrznej kobieta może wykazać całkowitą użyteczność swoją. Nie będę mówiła w tej chwili o kierowaniu ruchem ulicznym, której to pracy kobieta podoła z równą łatwością jak i mężczyzna, ale chciałabym wskazać na pożytek działalności kobiet policjantek w służbie porządku, a także w dziedzinie kryminalistyki.

Z wielu stron zarzucają nam, kobietom, że już sama budowa fizyczna nasza delikatność, powiedzmy, czasami i piękność, stawiać nam mają przeszkodę w drodze do uzyskania takich stanowisk.

Są to poglądy z gruntu fałszywe i błędne.

Rzecz naturalna, że do służby zewnętrznej należy brać kobiety o silnej budowie i zupełnie zdrowe. Dzięki boksi i dniu życia kobieta i w tej dzied-

zinie zastąpić może z zupełnym powodzeniem mężczyznę. Taka wyćwiczona w sportach policjantka da sobie zawsze rady z największym drabem i awanturnikiem. Na pięść odpowie pięścią, na rewolwer rewolwerem.

Z własnej praktyki stwierdziłam, że kobieta policjantka ma wyższość pod pewnym względem nad mężczyzną policjantem. Oto, gdy przychodzi do awantury i na placu pojawia się kobieta policjantka, awanturnicy zachowują się wobec niej zupełnie inaczej, niż wobec policjantów. Nawet największy gbur, najsroższy bandyta zachowuje się daleko grzeczniej z policjantką, niż z policjantem. Już sam widok kobiety działa na awanturników uspokajająco. Przytem kobieta ma zawsze pewien wpływ moralny na najgorszego nawet mężczyznę i może go w całości wyzyskać w sprawach swego resortu. Mogłabym paniom przytoczyć setki, nie dziesiątki przykładów, kiedy słynni nożownicy i bandyci zachowywali się wobec mnie jak baranki, jak małe dzieci.

U nas w Anglii pojęcie gentlemana jest tak głęboko zakorzenione w męż-

czyznach, że kobieta policjantka ma na der ułatwione zadanie. Mam wrażenie, że i w innych krajach nie jest gorzej.

Ale nie na tem kończą się role kobiety policjantki. — Proszę bo tylko wziąć pod uwagę tragedie, powstające na tle zazdrości.

W tych wypadkach interwencja kobiety-policjantki sprawia wprost cuda. Ileż bo jest wypadków kryminalnych, gdzie kobieta może zażegnać najstraszniejsze tragedie i doprowadzić zwycięstwo tam, gdzie policjant wyczerpał tylko z martwą literą prawa.

Zapytałam szanowne audytorium, dla czego kobiety w roli szpiegów spełniają najwięcej i najtrudniejszych zadań zupełnie zadowalająco? Oto dlatego, że są one w stanie wykorzystać najlepiej wszystkie słabości ludzkie. — Wszystkie te właściwości duszy kobiecej oddają i kobiecie policjantce nieocenione usługi”.

Pani Allen zakończyła swą prelekcję twierdzeniem, że policja męska jest zupełnie zbyt cenna. Czy tak jest, niech jej na to odpowiedzą mężczyźni-policjanci.

==□==

Sport.

Nowe automobilowe rekordy światowe.

Na torze samochodowym w Brooklands młody i utalentowany zawodnik Kaye Don na maszynie 4-litrowej 12-cylindrowej Sunbeam pobił szereg rekordów światowych, uzyskując na 1 milę ang. ze stojącego startu szybkość przeciętną 162-170 km. na godzinę, na 1 km. ze stojącego startu 218,802 km. na godz. na 1 milę ang., z rozbiegiem

(lance) 220,411 km. na godzinę, wreszcie na 1 km. ze startu lotnego 226,832 km. na godzinę. Z rekordów powyższych najtrudniejszym do pobicia był wynik na 1 milę, startu stojącego, ustanowiony przed 3 laty przeszło przez Parry Thomasa, obecnie już nieżyjącego. Parry Thomas osiągnął wówczas szybkość 159,212 km. na godz.

==□==

Przed meczem lekkoatletycz. Rumunia-Polska.

Na meczu lekkoatletycznym z Rumunią, który odbędzie się w najbliższą sobotę we Lwowie, Polskę reprezentować będą następujący zawodnicy: 100 m: Szenajch i Czyż, 200 m: Szenajch i Gniech, (rez. Piechocki), 400 m: Gniech i Kostrzewski (rez. Piechocki), 800 m: Kostrzewski i Żuber (rez. Jaworski), 1500 m: Petkiewicz i Jaworski; 5 i 10 km.: Sawaryn i Petkiewicz, skok wwyż: Lokajski i Trojanowski,

skok w dal: Nowak i Sikorski, tyczka: Adamczak i Wieczorek, dysk: Baran i Górski (rez. Haljasz), kula: Heljasz i Górski (rez. Baran), oszczep: Dobrowolski i Buchala, 110 przez płotki: Trojanowski i Zalusz, 400 m. przez płotki: Kostrzewski i Trojanowski, sztafeta 4X100 w składzie Szenajch, Czyż, Piechocki i Sikorski, 4X400: Kostrzewski, Gniech, Piechocki i Żuber.

PIŁKARSTWO.

Jak wygląda obecnie tabela ligowa? Po meczach niedzieli ostatniej tabela rozgrywek o mistrzostwo Ligi przedstawia się w sposób następujący: 1) Warta gier 12, pkt. 16, bramek 33:19, 2) Włost gier 11, pkt. 15, bramek 33:20, 3) ŁKS, gier 11, pkt. 14, bramek 18:17, 4) Cracovia gier 12, pkt. 13, bramek 23:17, 5) Czarni gier 9, pkt. 11, bramek 29:21, 6) Garbarnia gier 11, pkt. 11, bramek 28:26, 7) Legia gier 12, pkt. 11, bramek 18:18, 8) Warszawianka gier 10, pkt. 10, bramek 16:14, 9) Ruch gier 10, pkt. 10, bramek 17:20, 10) Pogoń gier 11, pkt. 9, bramek 23:23, 11) IFK, gier 10, pkt. 9, bramek 12:19, 12) Turyści gier 11, pkt. 8, bramek 14:27, 13) Polonia gier 11, pkt. 5, bramek 19:33.

LEKKA ATLETYKA.

Doskonałe wyniki Petkiewicza w Anglii. Petkiewicz brał udział jako jedyny Polak w zawodach lekkoatletycznych o mistrzostwo Anglii, które są rok rocznie rewją najlepszych zawodników Europy. Doskonale biegacz Warszawianki nie zawiodł po kładanych w nim nadziejach, zwyciężając w przedbiegu na 1 milę ang. (1609 m.) w czasie 4:24, oraz przychodząc jako drugi, mimo bardzo silnej konkurencji w biegu na 4 mile o 5 sek. za Anglikiem Beaverssem i bijąc szereg doskonałych zawodników zagranicznych. Czas Petkiewicza 19:54.

Znakomity rekord Japonki Hitomi. 200 m. w 24. 7sek. Znana zawodniczka japońska Hitomi, która odniosła szereg sukcesów na międzynarodowych zawodach kobiecych w Göteborgu oraz na zeszłorocznej Olimpiadzie, ustanowiła ostatnio nieprawdopodobnie wprost brzmiący rekord światowy na 200 m. w czasie 24.7 sek. Wynik powyższy, niezły nawet w konkurencji męskiej, jest wręcz znakomity dla kobiety i nawet wywołał w związku z jego zatwierdzeniem liczne wątpliwości co do swej autentyczności. Wobec jednak nadzwyczaj skrupulatnego i dokładnego protokołu z zawodów, wynik został ostatecznie uznany jako rekord światowy, stanowiąc w ten sposób jeden z najcenniejszych wyników lekkoatletyki kobiecej.

Po lekkoatletycznych mistrzostwach Polski. W punktacji ogólnej na pierwszym miej-

scu AZS. (Warszawa) 37 pkt., na drugim Polonia 34 pkt., 3) AZS. (Poznań) 15 pkt., 4) Warszawianka i Warta po 14 pkt., 5) 3 pułk saperów — Wilno 7 pkt., 6) AZS. Lwów, Sokół Bydgoszcz, Pogoń (Lwów) i AZS. Wilno po 3 pkt., 7) Stadion (Król. Huta) i Różdżeń Szopienice po 2 pkt. Punktacja o „Łucznika” prof. Wittiga po 4 latach przedstawia się następująco: 1) AZS. Warszawa 252 pkt., 2) Polonia 245 pkt., 3) Warszawianka 80 pkt., 4) Warta 58 pkt., 6) Pogoń 40 pkt., 7) Cracovia 31 pkt.

TENNIS.

Jędrzejowska i Marszewski mistrzami Poznania. W turnieju tenisowym o mistrzostwo Poznania z udziałem graczy rumuńskich pierwsze miejsce w grze pojedynczej panów zajął warszawianin Marszewski, bijąc Rumuna Batera 7:5, 6:3, 6:3. W singlu pań Jędrzejowska zwyciężyła Warnecką 6:2 i 6:1. W double panów para Warmiński i Tłoczyński zwyciężyła w finale Locha i Marszewskiego 9:7, 10:8, 6:0. W double mieszanym wygrała para Jędrzejowska i Stolarow, bijąc w finale parę rodzeństwa Warmińskich 6:1, 6:1. W zawodach o mistrzostwo Wielkopolski Jędrzejowska zwyciężyła w finale Rumunkę Caracastea 6:1, 6:0, a do finału w singlu panów doszli Foerster i Bater.

KOLARSTWO.

Przed kolarskimi mistrzostwami Europy. W połowie lipca w Zurychu rozegrane zostaną torowe mistrzostwa kolarskie Europy, w których wezmą udział najlepsi sprinterzy stayerzy świata. Zawody rozegrane zostaną, jak zwykle oddzielnie w kategoriach amatorów i zawodowców. Jednocześnie rozegrane zostaną mistrzostwa szosowe. Do najgroźniejszych zawodników na torze należą będą Michard i Faucheux (Francja), Falck-Hansen (Dania), Moeskops i Mazairac (Holandia), Degraeve (Belgia). Na szosie kandydatami do tytułu mistrzowskiego są Belg Ronsse, Bidot (Francja), Hansen, zeszłoroczny mistrz olimpijski (Dania), Binda, Negrini, Piemontesi (Włochy), Suter (Szwajcaria), wreszcie Frantz (Luksemburg), zeszłoroczny zwycięzca Tour de France, który jest jednocześnie mistrzem sprinterskim Luxemburga. Kto będzie reprezentował Polskę, jeszcze niewia-

domo, prawdopodobnie jednak Szamota na torze, o biegu szosowym zaś zadecyduje szosowe mistrzostwa Polski.

ROZMAITOŚCI.

Nowy zarząd AZS. warsz. Nadzw. walne zgromadzenie AZS-u wybrało zarząd następujący: prezes — J. Czerviowski, wiceprezesi: W. Stronczyński i H. Niezabitowski, sekretarz: T. Link; skarbnik: J. Chęciński; gospodarz: K. Żebrowski; referentka spraw kobiecych: J. Gordziatowska; członkowie: J. Łaszewski, T. Adamowski i J. Gostyński.

Małżeństwo dwójga olimpijczyków. Przed kilku dniami odbył się w Paryżu ślub pary mistrzowskiej łyżwiarzy, która dwukrotnie reprezentowała Francję na Olimpiadzie, a mianowicie p. Joly z p. Brunetem. Uroczystość ślubna zgromadziła licznych sportowców.

Radjofon.

Wtorek, 9 czerwca.

Warszawa. (1385) 12.05: Muzyka płyt gramofonowych. — 16.30: Program dla dzieci. — 18: Koncert muzyki lekkiej.

Kraków. (312) 17.25: „Wykład radio techniczny” wygł. prof. dr. W. Wilkosz.

Poznań. (334) 19.50: „Aida” opera Verdiego. — 23.15: Muzyka taneczna z kawiarni „Esplanada”.

Katowice. (408) 19: Rozmaitości.

Wilno. (385) 19: „Kącik dla panów” wygł. W. Małkowski.

Paryż. (1744) 21.35: Koncert symfoniczny.

Mediolan. (504) 20.30: „Traviata” opera Verdiego.

Ryga. (528) 19: Koncert symfoniczny.

Huizen. (1852) 18.40: Koncert symfoniczny.

Berlin. (475) 20: „Hokus Pokus” słuchowisko Goetza.

Langenberg. (462) 20.15: „Brat marnotrawny” komedia Wilde’a.

Wrocław. (321) 21: Recital fortepianowy Bollona.

Środa, 10 czerwca.

Warszawa (1385). 12: Transmisja z uroczystego posiedzenia Rady głównej Kółek rolniczych. — 16.30: Muzyka płyt gramofonowych. — 18: Koncert popularny. — 20.30: Koncert solistów.

Kraków (312). 17.25: „Polska a Finlandia”, wygł. R. Gajda. — 20.30: Koncert wieczorny. — 21.30: „Złoty wiejski” Domini. — 22.45: Transmisja muzyki lekkiej z restauracji „Pavillon”.

Poznań (334). 18: Koncert popołudniowy. — 20.30: Koncert muzyki lekkiej. — 23: Muzyka lekka z palacu dancinowego „Muchy”.

Katowice (408). 19.20: „O monetach polskich”, wygł. dr. Chrzanowski.

Wilno (385). 17.20: „Kino jako współczesny cywilizacji”, wygł. L. Szeligowski. — 18: Transmisja koncertu z kawiarni Sztalla.

Praga (343). 19.05: Koncert Filharmonii czeskiej.

Ryga (528). 19: Koncert symfoniczny.

Londyn (358). 21.15: Wels mówi o pokoku światowym. — 21.50: Koncert londyńskiej orkiestry kameralnej.

Huizen (1852). 18.10: Oratorium „Eljasz” Mendelssohna.

Lipsk (361). 20: Wieczór symfonii klasycznej.

Frankfurt (421). 20.15: Koncert symfoniczny.

Wiedeń (519). 21.05: Recital wiolonczelowy Buxbauma.

Kronika stanisławowska.

Święto Stanów Zjednoczonych. W dniu 4 lipca br. jako w 153-lecie rocznicę niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej odprawione zostały w Stanisławowie uroczyste nabożeństwa w kolegiacie rzym. kat., w kościele ormiańskim, w gr. kat. cerkwi i w templum, przy udziale reprezentantów władz i społeczeństwa. — Dnia poprzedniego wieczorem odegrały orkiestry capstrzyk, a miasto zostało oflagowane. Organizacje społeczno-humanitarne wystawiły depesze gratulacyjne dla Prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera na ręce posła Steetsona w Warszawie. W podobny sposób obchodzono powyższą uroczystość w Kołomyżach i Stryju.

NA HARCERSKIM SZLAKU

Rok I.

Nr. 7.

Złoty.

Wielkie święto harcerskie — Złot narodowy rozpocznie się za parę dni. Na wielkie pola pod Poznaniem zjadą drużyny całej Polski w szarych mundurkach i zapelnia wybrzeże Warty setkami namiotów. Wedle obliczeń będzie nas około 10.000, nie licząc gości zagranicznych.

Złot harcerski nie ma charakteru zjazdu. Oficjalne wystąpienia ograniczają się do minimum; Złot to wielkie święto radosnej pracy, święto przyjaźni i braterstwa. Obóz harcerski nawet w dniu otwarcia nie będzie wyglądać urzędowo. Wszyscy mają się cieszyć i śmiać przez dziewięć dni Złotu od gości do „wilczaków”. Bo śmiech i humor to najwybitniejsze cechy życia harcerza.

Nazwa Złotu zapożyczona od Sokolów nie oddaje ściśle jego charakteru — lepiej odpowiada pojęciu wielkiego obozu harcerskiego angielski wyraz „Jamboree” (bigos). Bo nasze zjazdy narodowe umieją pogodzić smak i zewnętrzna estetykę z zupełną swobodą. To co zdziwi nie jednego z oglądających w Poznaniu teren obozu, liczne ozdoby, maszty, estetyczne urządzenia klombików przed namiotami i wygoda oparta na samowystarczalności jest cechą każdego obozu harcerskiego i nie ma nigdy charakteru reprezentacyjnego.

II Złot narodowy nie jest, jak już sama nazwa wskazuje, pierwszym wspólnym wystąpieniem całego Harcerstwa; jeszcze przed tem odbyło się kilka Złotów, z których naprawdę Iszy był w 1913 roku.

Początkowo Lwów był środowiskiem grupującym najlepsze siły harcerskie, potem, po odzyskaniu niepodległości centrum ruchu przeniosło się do stolicy. I wtedy rozesłano wici na I-szy Złot narodowy 1924 (3-ci z kolei).

Na wielkich polach Siekierkowskich pod Warszawą rozsiadło się wielkie miasto namiotów, a nad nim szumiła chmura proporców i proporzyczków z wielkim namiotem na środku, gdzie powiewały proporce wszystkich narodowości goszczących w obozie. A nad tem miastem rozsiadł się śmiech wyzieraający z każdego zakątka. Kto wszedł na teren obozu musiał się uśmiechać, bo radość biła z każdej twarzy. I wesoła Warszawa nigdy może nie słyszała tyle szczerego śmiechu, jak wtedy. Wszyscy się cieszyli od Majestatu Rzeczypospolitej — Prezydenta Państwa, do małego nie znaczącego dzieciaka. Głowa Państwa śladyła z nami przy ognisku i śmiała się razem z nami.

Jedziemy na Złot. Każdy wiezie w sercu wiele radości; aby jej użyć wszystkim napotykanym, ażeby ją złożyć na wspólny stos, który wybuchnie wielkim płomieniem śmiechu aż cała Polska się uśmiechnie.

Mar. J.

Z wydawnictw.

„Wiadomości harcerskie” nr. 3 zamieszczają odpowiedź, skreśloną przez dr. Kostrzewską na dziecinne bezmyślne artykuły p. Alberti w „Świecie kobiecym”, dopatrujący się w harcerstwie jedynie przedmurza militarystyki, który grozi pokojowi świata. W jednym się p. Kostrzewska myli. Oto naprawdę w szeregach kobiet patriotek nigdy w żadnej potrzebie nie spotkał tej wielbicielki wybuchającego pacyfizmu.

„Zbiór sygnałów harcerskich i marszów na trąbkę”, zebranych i częściowo ułożonych przez dra J. Kwiatkowskiego, dyrygenta Chóru harcerskiego,

jest wydawnictwem, którego brak dawał się dotkliwie odczuć. Zbiorek przedstawia się pod każdym względem nienagannie. (r)

Harcerstwo w Państwie.

Zaroi się Poznań we czwartek najbliższy od harcerzy, którzy z całej Rzeczypospolitej, jak długa i szeroka, przybędą na złot, aby policzyć swe siły, ukazać plon swej powszechnej, organizacyjnej pracy zestrzelić serca młode przy jednym płomiennym ognisku ukochanej idei.

Harcerstwo organizuje pion moralny w duszy młodego chłopca i dziewczęcia polskiego; stwarza zasób wartości, przede wszystkim, etycznych które nadają swoiste znamie charakterom, wyróżniają je nawskróś dodatnio, pozytywnie wśród przeciętnej szaryzmy, niedorozwoju i słabości twórczymi pierwiastkami woli, radości, stanowczości bezinteresownej ofiarności i ideowości, gotowości i zamiłowania do konkretnego, realnego czynu. Harcerstwo przez świadome organizowanie tych właściwości — staje się potężnym czynnikiem wychowania uzupełniając pożytecznie szkołę i pracę przy sposobieniu wojskowego. Znaczenie tego czynnika wychowawczego polega przede wszystkim na trwałości, na nieprzemienności — rzec można — cech harcerskich: kto za młodu przeszedł przez drużynę harcerską, kto za młodu ideałem harcerskim przepełnił swe myśli i uczucia — ten już całe życie harcerzem pozostanie, to znaczy, że wobec zjawisk życia zbiorowego stosunek swój układać będzie na tych zdrowych i twórczych zasadach, które rzeźbiły jego młodzieńczość osobowość.

Niepotrzeba zaś bliżej tłumaczyć, jak niezbędnym jest pielegnowanie zasad harcerskich w odródnionym Państwie. Jak w okresie niewoli, w odródnieniu zmiennym od ruchu skautowego młodzieży państw niepodległych moralne właściwości harcerstwa polskiego służyły w istocie przede wszystkim sposobieniu młodego pokolenia do pracy nad urzeczywistnieniem naczelnej dla

wszystkich Polaków idei niepodległości — tak dzisiaj, gdy cel ten został osiągnięty, harcerska kuźnica wychowawcza w istocie swej najgłębszej naciśniętej musi być związana z celami państwowego rozwoju, z potęgą i mocarstwowymi interesami Państwa.

Nie wolno nam dzisiaj — dlatego, że mamy już wolne państwo — rozluźniać węzłów harcerskiej idei z ideą i celami państwowymi, czynić z harcerstwa międzynarodowego, oschłego w swym zewnętrzny typie szablonu. Tak jak najgłębszym motorem ideowym w genezie i w pierwszych latach harcerstwa w czasach zaborczych — była przede wszystkim idea niepodległości, tak dzisiaj harcerstwo musi być w istocie swej przede wszystkim jednym z walnych w dziedzinie swego działania, siłników i funkcji państwa; kształcenie woli, stanowczość, ofiarność, gotowość do czynu, to wszystko musi być w harcerstwie organizowane przede wszystkim pod kątem widzenia służby dla Państwa. Harcerstwo ma być w długim łańcuchu wysiłków państwowo-twórczych jednym z kapitałnych ogniw, moralnych głównie; budować w duszach i myślach młodych najgłębsze przywiązanie do Państwa, zapalać serca radością, dumą i szczęściem, jakim jest posiadanie Państwa, tworzyć postawę moralną, zdolną zawsze i wszędzie to Państwo w jego mocy utrwalać, w obronie jego pierś nastawiać, oto istota harcerskiego programu w niepodległej Rzeczypospolitej.

I dlatego dziś, gdy oczy wszystkich harcerzy zwrócone są ku Poznaniowi, godzi się o tym ideale harcerstwa w Państwie wspomnieć, jako o sztandarze, pod którym złot wielkopolski wtłoczyć karnie skupić i pod którego dumnie rozpostartem skrzydłem kroczyć winni w jasną przyszłość.

==□==

ZDZISŁAW KWIECIŃSKI.

O teatrze harcerskim.

W ostatnich czasach spotkać się można z dość częstym przeciwstawieniem teatru zawodowego — teatrowi t. zw. ludowemu (nie uznajemy nazwy: amatorski!). Przedewszystkiem wyjaśnienie terminu: „Ludowy”, terminu, który bardzo często przywołuje na myśl fałszywe — biorąc z naszego stanowiska — skojarzenia asocjacje. Przymiotnik „ludowy” nie znaczy wcale, że teatr mianem tem określony, przeznaczony jest jedynie dla ludu wiejskiego, dla chłopów. Pod określeniem teatru ludowego, rozumieć należy każdy teatr niezawodowy, będący wytworem i własnością pewnej grupy społecznej, zawodowej czy kulturalnej (inaczej „teatr громадський”). Podział nasz zabiera teatr w ogóle, przedstawiać się będzie następująco: Z jednej strony mamy teatr zawodowy z przeciwnej — ludowy. Ten zaś obejmuje teatr: szkolny, żołnierski, sokoli, robotniczy, wiejski i inne. Z teatru zaś szkolnego wy-

odrębnił się teatr harcerski.

Umyślnie zatrzymaliśmy się na początku artykułu nad podziałem teatru na zawodowy i ludowy, a później poświęcimy więcej miejsca zagadnieniu teatru szkolnego, a to z dwóch powodów: 1. Chcieliśmy sceniczne poczynania harcerskie włączyć do odpowiedniej grupy. 2. Prawie wszystko, co powiemy o teatrze szkolnym, dotyczy i sceny harcerskiej, gdyż teatr ten — jak już wspomnieliśmy — wyrósł ze środowiska szkolnego. Pewne specyficzne cechy teatru harcerskiego omówimy osobno.

Nieprzeparta dążność człowieka do wyrażania niektórych swych wewnętrznych procesów i walk w formie widowiskowo — teatralnej, zauważyć się daje już u dzieci. Wszelkie zabawy dziecięce, w oia i matkę, w „państwo”, nauczyciela, kupca, wojaka i inne, mają bardzo wyraźny charakter teatralny i inscenizacyjny. Dziecko

doskonale inscenizator. Z drobnych, trafnie jednak zaobserwowanych szczegółów życia codziennego, układa barwną, często słonecznie uśmiechniętą, rzadziej zaś ponurą, pełną „niegrzecznych” istot, całość widowiskową. W wieku późniejszym nie opuszcza nas zazwyczaj pragnienie wyrażenia się i wypowiedzenia na deskach scenicznych; u niektórych osobników raczej potęguje się, wzrasta. Dążność tę zauważono już dawno i odpowiednio wyzyskano, urządzając teatry dla dzieci i młodzieży. W Polsce — jak wiadomo — wielkie zasługi położył na tem polu St. Konarski i zakon Pijarów. — Teatr szkolny, jeszcze przed wielką wojną, rozwinał się bardzo w Niemczech i Rosji, dochodząc do niezmiennie ciekawych rezultatów. Bogata ta literatura, która wytworzyła się około tego zagadnienia, dała nam poznać jakie znaczenie przywiązuje się do tych poczynani. Bardzo instruktywne są dwie książki, wydane w r. 1925: 1. Jugend und Bühne im Auftrage des Zentral - Instituts für Erziehung und Unterricht. Wydali L. Pallat i H. Lebede. Wrocław. 2. Moritz Max: Die neue Laienbühne. Lipsk. Przy urządzaniu teatru harcerskiego znajomość tych dzieł odda nieocenione usługi. — Podwaliny i przyczucie pod nowożytny teatr szkolny w Polsce, dał, zmarły niedawno, Lucjusz Komarnicki. Jego książka: „Teatr szkolny”, jest pierwszą i dotychczas jedyną dziełem w polskim piśmiennictwie teatrologicznym, które w sposób naukowy, w oparciu na kilkunastu eksperymentach scenicznych, wyjaśnia ogólne założenia, teorie i podstawy ideologiczne teatru szkolnego. Komarnicki, pierwszy w Polsce, wypowiedział się jasno i wyraźnie przeciwko dotychczasowemu teatrowi dla szkoły, czy teatrowi w szkole. Za jedynie uprawniony do życia i za prawdziwie wychowawczy, uznał teatr szkolny. Zdałoby się mogło, że nie zachodzi tu żadna zasadnicza różnica, lecz, że sa tu tylko trzy bliskoznaczne określenia. Tymczasem różnica jest istotna. Dawniej urządzano teatr w szkole czy teatr dla szkoły. Sprawdzało grupe aktorów i kazano im odgrywać przed zgromadzoną młodzieżą, mniej lub więcej udane — przeważnie okliwe i nudno moralizatorskie — sztuczki teatralne; czasami znów, prowadzono młodzież do teatru zawodowego na jakieś wielce budujące widowisko.

W teatrze szkolnym aktorami są uczniowie; sami obmyślają całość przedstawienia, aż do najdrobniejszych szczegółów — oczywiście pod baczny okiem nauczyciela — reżysera. Gra się przeważnie rzeczy, wchodzące w skład lektury szkolnej i posługuje się w znacznej mierze samodzielną inscenizacją. Widzami teatru szkolnego są głównie uczniowie, koledzy wykonawców: wykluczono obcość, pełnych zachwytu nad bratanekami i wnućkami, ciotek i babek. Po przedstawieniu następuje dyskusja recenzyjna nad wystawieniem, ujęciem reżyserskim i wykonaniem dzieła. Teatr szkolny w ten sposób pomyślany, posiada wielką wartość wychowawczą, tworzy nowe sposoby własnej, swoistej wypowiedzi scenicznej i działa na młodzież krzepiąco.

(c. d. n.)

W Ameryce już dawno zrozumiano, co to jest PRZEMYSŁ NARODOWY!

Dlatego też dzisiaj CO 7 ROBOTNIK MA WŁASNY SAMOCHOD!

Literatura harcerska.

Nawiazujemy do artykułu dha W. Frantza „Poezja w harcerstwie”, którego druk skończyliśmy w przedostatnim numerze „Na harcerskim szlaku”. Artykuł ten uwzględnił jedynie lirykę harcerską i to tworzoną wyłącznie przez harcerzy; w założeniu więc już ograniczył się do omówienia jedynie części zagadnienia. Poezja — sztuka żywego słowa, jak wszędzie, tak i w harcerstwie kwitnie nie tylko w dziele liryki, obejmuje również powieść i dramat. Zagadnienie całości ciekawe, lecz nie pora je tu dokładnie badać, uczyni to zapewne sam autor — inicjator. Uprzedzę go jedynie małym spostrzeżeniem.

W zakończeniu „Poezji w harcerstwie” określił dha. Frantz linie graniczne literatury t. zw. harcerskiej. Z jednej strony rozszerzając horyzont myśli staje się ona ogólnie — ludzka, a więc nie harcerska, z drugiej znów strony wkracza na zakazany teren erotyki i polityki. Przekroczenie granic niemożliwe — kompromisy do czego nie prowadzą — i wiersz harcerski chcąc niechcąc musi ograniczyć się do piosenki aktualnej lub wyrazu chłopięcego uniesienia. Staje w ten sposób w sprzeczności z rzeczywistością; w życie dawno już weszli „dorosli” harcerze i zachowują swą odrębność, która w sztuce „dorosłych” nie umie czy nie chce się przejawiać. Tu zaszedł ciekawy fakt. Obalenia parawanu ograniczeń literatury harcerskiej dokonali nie-harcerze i to w sposób prosty. Świat utworów harcerzy i nie-harcerzy o harcerzach — to świat codziennego bytu — własność wszystkich. W takim bowiem codziennym, szarym świecie żyją harcerze i nikt dla nich nie stworzył zakątka światła tych złudzeń.

Dlatego harcerskim nazwę wiersz Machalskiego „Wśród pól” choć słowo „harcerz” w nim ani raz nie przychodzi, dlatego harcerska jest puszczańska poezja Frantza i dlatego „nasza” książka jest „Lato leśnych ludzi”. Harcerz znajduje tam swój świat, choć nikt mu o tem nie powiedział, choć ten świat to własność wszystkich.

Harcerskość literatury dobitniej kryształuje się na polu powieści. W tej dziedzinie często spotykamy typ skauta w takiej czy owakiej sytuacji, w złem czy dobrem świetle. Powieściopisarze niejednokrotnie, choć jak dotąd przeważnie epizodycznie, sięgali do zagadnienia: jakże się tu zachowa skaut? I ta ciekawość ludzi postronnych wydobyla literatura harcerska z zakresu zainteresowań chłopca czy dziewczynki na forum ludzi „dorosłych”.

Inna rzecz: często nas zupełnie nie zrozumiano („Gorycz wiosniana” Mortkowiczówny), czasami dotkliwie skrzywdzono („Odznaka za wierną służbę” Struga); cóż to wszystko jednak znaczy wobec nieśmiertelnego pomnika Harcerza — Człowieka „dorosłego” — legionisty Włodzia Jasiolda.

W postaci tej dał bowiem Żeromski obraz skauta, żywego człowieka z krwi i kości a nie papierowego reprezentanta idei, czy innego munduru. (Wada, na którą cierpi 90 proc. utworów harcerzy i nieharcerzy o harcerzach: ci skauci w utworach są źli lub dobrzy, dosyć egzotyczni i dziwni a mało naturalni). O ile harcerskość powieści, noweli czy utworu dramatycznego jest zupełnie uchwytana, o tyle wyszukanie tego przymiotu w liryce napotyka na niebyłajakie przeszkody. Harcerz „jest człowiekiem i nic ludzkiego nie jest mu obcem”. Przeżycia jego wewnętrzne nie są i nie mogą być kreowane żadnym kanonem. Na ich specjalne skautowe nastawienie wpływa ideologia, tycząca określone drogi; ona czyni je harcerskimi. Przedewszystkiem jednak są to przeżycia ogólnoludzkie. Unikanie pewnych tematów w poezji harcerskiej jest wypływem braku orientacji co wolno a czego nie. Dowodzi to faktu, o którym poprzednio wspominałem, że harcerstwo w sztuce jeszcze nie wyrosło z latek chłopięco — dziecięcych.

Drugą cechą nieharcerskości liryki jest brak etykiety. Za harcerski uważa się potocznie wiersz, w którym bodaj raz czytamy słowo: harcerz, czuwał, laski i ognisko (patrz artykuł dha Frantza!). Jest to niesłuszne, gdyż doznania psychiczne harcerskie (jak i wszystkich ludzi) nie mają być przykute do jednej kategorii symbolów czy przedstawień. Np. dla odczucia na stroju włóczędzy wcale nie jest potrzebna podpórka słowna, że to jest wycieczka harcerska. Biorąc za zasadę dwie prawdy: 1. O przynależności podziałowej utworu świadczą treść a nigdy osoba autora, 2. prawdziwa sztuka nie zna parawanów myślowych, dojdziemy do wniosku, że do literatury pięknej harcerskiej zaliczymy: 1. autor — harcerz, treść harcerska, 2. autor — nieharcerz, treść harcerska, 3. osoba autora obojętna, treść daje obraz lub jest bliska psychice harcerskiej (głównie liryka).

B. W. L.

NASTĘPNY NUMER „NA HARCERSKIM SZLAKU” (8-my) ukaże się wyjątkowo za tydzień (a nie jak zwykle za dwa).

Lato harcerzy lwowskich.

Podobnie jak wszystkie dziedziny pracy Państwa Polskiego są pod znakiem Powszechnej Wystawy Krajowej, tak cały świat skautowy jest pod znakiem złotych. Nas harcerzy oczywiście w pierwszym rzędzie obchodzi II. Narodowy Zlot Harcerski w Poznaniu (I. w r. 1924 w Warszawie), potem Międzynarodowy Zlot w Anglii (tzw. Jamboree).

Na Zlot do Poznania wybiera się z Chorągwi Lwowskiej prawie 600 harcerzy, z tego ok. 200 Lwowiaków w barwach 9-ciu drużyn.

Lecz nie do samego wyjazdu na Zlot ograniczają się drużyny. Ta urządza obóz przygotowawczy dwu-, tamta dziesięciodniowy. Inna drużyna wyjeżdża po Zlocie na kilkutygodniowy odpoczynek w góry, względnie w inne okolice kraju (ostatecznie wszystko jedno dokąd, byle zdrowa okolica i jak najdalej od spiekoty i prochu miejskiego). Jedna drużyna obozować będzie na terenie Korpusu Ochrony Pogranicza; pięć drużyn zaś (ok. 70 harc.), wychodząc z założenia, że być w Rzymie, a nie widzieć...? z Poznania „robi skok” nad morze, po drodze zwiedzając, co się uda: Gniezno, Kruszwice, Pomorze z Gdynią na czele — jedni „zadzwonią się” w powrotnej drodze, zwiedzeniem Torunia i Warszawy, inni zapuszczają się w „Mickiewiczowskie krainy”, by poznać bratnie Lwowowi Wilno z jego cennymi zabytkami. — Wszystkie te przedsięwzięcia łączą piękne z nadobnym — naukę — ze zdrowiem i przyjemnością. Zwłaszcza Zlot w Poznaniu, jako olbrzymia machina, pomyślany jest tak, by w ciągu dziesięciu dni trwania, każda niemal godzina przynosiła każdemu — coś nowego. Na Zlocie niepodobnym będzie zmarnowanie choćby jednej godziny. Każdy — nawet najmłodszy harcerz musi pracować, jak gdyby zastępował równocześnie trzech swych kolegów — w jedzeniu odbija sobie to za czterech, zaś chwile wolne od zajęć będą mu uczciwie zasłużonymi chwilami wytchnienia. Nie znaczy to, że mały chłopak będzie miał zajęcie ponad siły — nie! Dla każdego znajdzie się odpowiednia praca, której wykonanie musi być w pierwszym rzędzie — rzetelne. Inaczej „wylezie szydło z worka”, a w źle okopanym namiocie będzie po deszczu mokro; względnie jedzenie będzie przepalone lub surowe, to zaś zwykle odbija się na skórze nieszczęśliwego oprawcy.

Do rzetelnego wykonywania robót, trzeba rzetelnej „zaprawy”. Wspominałem, że drużyny urządzają w tym celu obozy przygotowawcze. Nie potrafię wyliczyć wszystkich walorów obozu. Wystarczy tylko wspomnieć, iż w ciągu całego roku szkolnego, harcmistrz zdoła ledwie na jedną lub dwie godziny tygodniowo zebrać chłopców,

tymczasem w obozie ma tego samego chłopca przez cały dzień, co w przełiczeniu godzinowym, równa się prawie trzem miesiącom pracy w ciągu roku. Jest wprawdzie w tem porównaniu pewna przesada, lecz nie tak wielka, jak się wydaje, o czym świadczą wyniki uzyskane choćby na najgorzej prowadzonym obozie. Jako szkoła harcerska, źle prowadzony obóz, też ma pewne dodatnie cechy, jednak tylko w odniesieniu do chłopców starszych — rozumniejszych i bardziej zahartowanych. General Robert Baden-Powell słusznie bowiem zauważył, że najlepiej każdy uczy się na własnych błędach. Dodatnią i bardzo ważną cechą obózów harcerskich jest to, że na obozie tworzy się zawsze miła — pogodna — jednym słowem harcerska — atmosfera, czego często nawet zdolniejszy harcmistrz i znacznym wysiłkiem nie zdoła wytworzyć w ciasnej izbie, w mieście, na zbiorce tygodniowej.

Obóz w dniach przedzłotowych urządza każdy drużynowy, który potrafi obiektywnie ocenić wartość swej drużyny i który dojrzewając w przygotowaniu jakieś luki, odnosi się to zwłaszcza do drużyn młodszych, które nie znają jeszcze trudów obozowych.

Lwów harcerski przygotowuje się również do innego jak gdyby egzaminu tj. do Międzynarodowego „Dżembori”, które w roku bieżącym będzie miało specjalnie uroczysty charakter. Scouting będzie obchodzić swe pełnoletnie. Lwów wystawił reprezentacyjną drużynę, która musi w zupełności odpowiedzieć swemu zadaniu reprezentowania, choćby tylko na pamiątkę „przedków”, gdyż w roku 1913 na pierwsze Jamboree wyjeżdżała drużyna złożona z 50-ciu Lwowian, którzy swą dzielną postawą i harcerskim wyrobieniem sławili Lwów, tem samem Polskę, budząc powszechne uznanie. Wyprawę tę opisuje A. Małkowski w: Jak skauci pracują — (interesująca książka z ilustracjami — wyszła w kilku wydaniach).

Wyjazd do Anglii nastąpi z końcem bieżącego miesiąca. Z Polski wyjeżdża blisko 500 harcerzy. Organizatorzy wyjazdu kładą nacisk, by wszystkie drużyny stanęły na wysokości zadania. Drużyna lwowska, tak jak i w innych dzielnicach, będzie starała się przedstawić swoje środowisko tj. południowo-wschodnią część Polski (Huculszczyznę) czy w tańcu, czy w śpiewie, czy w stroju.

Na zakończenie dodam, że dwie te imprezy wakacyjne wcale nie wpłyną na normalny bieg pracy harcerskiej, to też tak ważna rzecz jak wyszkolenie instruktorów harcerskich odbywać się będzie jak co roku — na kursie urządzanym przez Komendę Chorągwi — w roku bież. w okolicy Zaleszczyk.

Wyżej nie wspominałem nic o Harcer-

BOLESŁAW WL. LEWICKI.

Goniec zagubionego plutonu.

W beziadnej, gonitwie przez równinę oparli się aż w podłeśnym, piaszczystym wądole. Wywalili się ostatkiem zadyszanego pospiechu w wawozową szycie i przywarli prawie w jednej chwili do jego zboczy.

Wszyscy, ilu ich było: podporucznik i dwudziestu kilku żołnierzy, wyczerpani do ostatnich sił leżeli ciężko dysząc i opierali głowy o ziemię.

Powietrze wciąż darło nieznośne szczykanie kulomiotu i zrzadka — zgęsta wypukiwały się strzały karabinowe w ciszy sierpniowego, upalnego dnia.

Jeden z żołnierzy zauważył szepcąc:

— Kubika niema!

Nie obeszło to nikogo. Ktoś tylko machinalnie zagapił się w stronę, z której przygnali. Ktoś ukradkiem przeżegnał się. Po chwili oficer jakby o-

cknął się, niepewnym ruchem rozłożył mapę i bladził po niej oswiałym wzrokiem. Mruczał półgłosem do sierżanta o jakimś beznadziejnym położeniu i otoczeniu przez wroga. Na koniec kazał frajtrowi Klimkowi przekraść się wawozem i lasem (kierunek wskazał mu palcem) do bliskich niezawodnie oddziałów legionowych z meldunkiem. Klimek poszedł.

Rozpalone godziny wlokły się nieskończenie powoli. Żołnierze cicho gwarzyli między sobą i wysaczali ostatnie krople z manierek. Oficer ziewał. Strzelanina trwała bez przerwy.

O jakiejś przedwieczornej godzinie żołnierz Sikora, wesół andrus krakowski, nie wytrzymał i wychylił głowę nad garb piaszczysty. Stała się rzecz dziwna. Bo Sikora przestraszony widząc strzelaninę niezdarnie przykląkł i oparł głowę o piasek. Karabin wypuszczony z ręki stoczył się na dno wawozu, a żołnierze ujrzeni, że na piasku dokoła głowy kolegi wystąpiła różowa plama. Gdy go ściągnięto na dół był już zimnym, ostyglą trupem.

W oddział wstąpiło naraz silne zdenerwowanie. Rozległy się pomruki i

półgłosne przekleństwa.

— Tak dalej być nie może. Toż ani nosa za ten dołek... — przekładał ważnym głosem sierżant.

Podporucznik bezzadnie zapytał: — No, co z Klimkiem? A gdy otrzymał z kupy żołnierskiej odpowiedź: — Kto wie? Może chłopca zakatrupili... — dodał:

— Sami widzicie! Jesteśmy otoczeni. Niema rady, ktoś się musi przedostać do naszych i prosić o pomoc. Sami się przez Mochów nie przerzniemy — chyba nasi pomoga. — No, chłopcy! któryby poszedł?

Jakoś nikt się nie kwapił.

Sierżant mruczał: — Może nasz skaut? — A podporucznik: — Ano Gilewicz... co? Ty tam się umiesz podkraść i tropić...

Gilewicz zaskoczony był naruszeniem jego osobistego spokoju. Z skautingiem łączyło go tylko przedwojenne wspomnienie należenia do którejś tam drużyny we wschodniej Galilei. Rok przebyty na wojaczce powytraćzał z głowy ogniś zastępowego porządek i tekst prawa skautowego, a śmiech kompanów osłabił zapal do przepisów

abstynenckich. Mówiło się: trudno. wojna! Trzeba być porządnym żołnierzem, a reszta — głupstwo!

Wywołany, ospale zgłosił się: Rozkaz, panie poruczniku! — nie czując wcale zaufania do swych skautowych zdolności podkradania się, ani zapalu do dzieła wyzwolenia plutonu z ostrzeżliwego wawozu. Z niechęcią przyjął wskazówki i pismo z meldunkiem od oficera, ucieszonego, że „ktoś się znalazł”. Ruszył drogą swego poprzednika — w górę wawozu. Idąc nasłuchiwał niespokojnie niemiłkającej pukani (nasi pewnie blisko, bo czemu by Mochy tak cały dzień kropili — pomyślał). Wawóz się skończył; o trzydziści kroków dalej zaczynały się krzaki, przechodzące w las. Gilewicz zawahał się. Zebrał się w sobie i chyłkiem — biegiem przebiegł wolną przestrzeń. Gdy już dopadał krzaków ćwiochnęło mu znieca nad uchem. Poznał głos i niemiły dreszczyk przeszedł mu po krzyżach.

Przez las szedł prędko, drac się na przełaj przez splątana zieleni podszycia. Co i jak będzie z przedarciem się do swoich nie wiedział. Był tylko

stwie Żeńskim, nie znaczy to, że harcerki np. nie urządzają obozów i wybieżek.

W Złocie nie biorą udziału, gdyż miały w ubiegłym roku swój własny. Na Jamboree nie jada (chyba tylko jako goście), gdyż Międzynarodowy Złot obejmuje tylko Scouting męski, a to dla tego, że większość skautowych organizacji zagranicznych dzieli się na odrębne, niczem (prócz idei) nie związane ze sobą. ZHP. obejmuje Harcerstwo Żeńskie i Męskie, podczas gdy np. na Węgrzech są to odrębne organizacje, luźne, nie współpracujące, a młodzież nie pozdrawia się nawet wzajemnie.

Scouting żeński będzie miał swój zjazd prawdopodobnie w r. 1932, a zastąpił urządzenie spadnie przypuszczalnie na Polskę. Międzynarodową nazwą równą słowu Jamboree będzie „Złot”.

Zdzisław Jurajda.

Program II. Narodowego Złotu Harcerzy w Poznaniu.

12. VII. piątek: Zieżdżanie się drużyn. Początek zawodów z działy wyćwiczenia harcerskiego

13. sobota: Urządzanie obozów. Ogniska w poszczególnych chorągwiach.

14. niedziela: Nabożeństwo. Uroczyste otwarcie złota. Przegląd drużyn. Zwiedzanie obozu przez przedstawicieli władz, miasta Poznania, ZHP., prasy. Godz. 16 zawody wodne. Obóz otwarty dla publiczności. Godz. 20: wspólne ognisko.

15. poniedziałek: Święto Niepodległości i Zjednoczenia. Msza św. w katedrze. Defilada. Godz. 17: Otwarcie II. zawodów strzeleckich. Pokazy drużyn na terenie obozu. Godz. 20: Wspólne ognisko. pokazy regionalne. Powtórzenie przyrzeczenia harcerskiego. Przyjęcie nowych członków do grona starszyzny.

16. wtorek: Dzień gości.

17. środa: Dzień morza.

18. czwartek: Dzień Starszego Harcerstwa (przebieg, wspólny obiad, popisy i ognisko).

19. piątek: Dzień tych, co poszli na Wierzbę Wartę.

20. sobota: zajęcia wewnętrzne.

21. niedziela: Pokazy na stadionie. Ogłoszenie wyników zawodów. Rozdanie dyplomów i nagród. Ognisko wspólne.

22 i 23: poniedziałek i wtorek: Związanie obozów i rozjeżdżanie się.

Pozatem Złot zostanie wypełniony przez zawody sportowe, strzeleckie i „z techniki skautowej”. W skład ostatnich wchodzi następujące konkurencje: 1) najlepsze sprawa wodna, 2) najlepsza wyprawa, 3) najlepsze obozowanie, 4) „swojszczyzna”, 5) praca dla całego obozu, 6) służba samarytańska, 7) sygnalizacja, 8) pionierka, 9) harcerski bieg z przeszkodami, 10) wyścigówka 24-godzinna, 11) śpiew, 12) muzyka, 13) tańce narodowe, 14) pokazy 15 minutowe. Oprócz tego uczestnicy Złotu zwiedzą PWK.

blżej, to już jakoś będzie. Może się dałaseć do końca, może już w tym lesie są śwol... Domysły jego gubiły się w powodzi różnych „może”, były zresztą dosyć zestrachane.

Wnet drzewa zaczęły rzadnieć, stukot strzałów stawał się silniejszy. Gilewicz zwolnił kroku. Z garbu leśnego, na który wszedł, widział przez drzewa rozległą równinę, na jej krańcu drzewa: wieś czy zagajnik. Strzelani na szła gdzieś zbliża i to zatrzymało ostatecznie gońca. Zaradność skautowa poszła na góry, na lasy. Umysł zmęczony nie mówił mu nic, zupełnie nie — tylko jakiś instynkt zabraniał iść dalej. Przypominał sobie zakrawioną głowę kolegi-andrusa krakowskiego i poczuł nerwowe klucie w oczach. Niema głupich pchać się pod karabin!

Ruszył dwa kroki wprzód, kilka w lewo. Znów przystanął i znów gdzieś szedł. Wstrząsnął się cały, gdy noga jego trafiła na przeszkodę. Odkoczył i popatrzył. Wtulony w krzak leżący na leżął człowiek: trup czy ranny? Serce zaczęło Gilewiczowi walić głośno. Lufą karabinu ostrożnie i zdaleka tracił bezwładne ciało. Jęk. Potem dźwignęła się z liści głowa.

(Cdn.)

Zycie gospodarcze.

Sytuacja na rynku akcji i walut.

Tydzień ubiegły na giełdzie akcyjnej przeszedł pod znakiem zupełnej apatii. Przyczyniły się do tego ciężkie ultimato, wyjazdy poważniejszych członków kulisy, brak zleceń ze strony publiczności oraz stosunkowo szczupła podaż materiału. Na niektórych zebraniach notowano zaledwie kilka papierów. Kursy akcji bankowych, oprócz Banku Polskiego, utrzymywały się na ogół na poziomie niezmiennym, natomiast większa część papierów przemysłowych uległa niższe.

Notowano (pierwsza cyfra z 28-go czerwca, druga z 5 lipca r. b.): Bank Polski — 163 — 160 zł., Bank Dyskontowy — 126, Bank Zw. Spółek Zarobk. 78.50, Sole Potasowe 31. Lilpopy 29 — 28.50, Modrzejów 24.25 — 24.75, Ostrowiec 79, Rudzki 38, Starachowice 25.75, Parowoz 23, Zieleniewski 118.

W końcu czerwca odbyły się między innymi ważne zgromadzenia akcjonariuszy towarzystw, Scholtze i S-ka oraz S. A. dla Przemysłu Naftowego i Gazów Ziarnych we Lwowie. Zysk Towarzystwa Kijewski i Scholtze za rok ubiegły, wyniósł, jak wynika ze sprawozdania bilansowego, złotych 472.844; z powyższego zysku wydzielono na dywidendę złotych 96 tys. Czysty zysk Gazów Ziarnych za rok 1928, wynosi 1.065.208 zł.; z powyższego zysku uchwalono przeznaczyć na wypłatę 5 proc. dywidendy oraz superdywidendy zł. 1 milion, jako tantiemę dla Rady zawiadowczej zł. 41.419, resztę zaś czystego zysku w kwocie 23.789 przeniesiono na rok następny.

Listy zastawne ulegały nieznacznie tylko wahaniom; z pożyczek państwowych wykazywała duże różnice kursowe 5 proc. Prem. Poż. Dolarowa oraz 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna. Notowania przedstawiała się następująco (pierwsza cyfra z 28 czerwca, druga z 5 lipca r. b.): 7 proc. Poż. tab. 91.50, 10 proc. Poż. Kolejowa 102.50, 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa 52 — 50.50, 6 proc. Poż. Dolarowa 83.50, 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna 106.50 — 105, 5 proc. Prem. Poż. Dol. 65 — 59.50, 4 i pół proc. L. Z. Ziarnskie 49 — 48.50, 8 proc. L. Z. m. Warszawy 68 — 67.75, 5 proc. L. Z. m. Warszawy 52.50 — 51 — 75.

Zapotrzebowanie dewiz i walut uległo pewnemu zmniejszeniu. Cały przydział na giełdzie skutecznie prawie wyłącznie Bank Polski.

Dolary notowano w tygodniu ubiegłym oficjalnie i prywatnie 8.88 i ćwierć, dewizy N. Jork 8.90. Transakcje kablem N. Jork przeprowadzano między bankami na 892 zł. za 100 dol. Kursy dewiz europejskich kształtowały się ostatecznie w obrotach oficjalnych, względnie międzybankowych za 100 jednostek w złotych następująco: Paryż 34.89, Praga 26.39, Zurych 171.51, Mediolan 46.67 i pół, Wiedeń 125.37 i pół, Berlin 212.37, Gdańsk 172.93, Londyn za £ 43.24 i pół, Amsterdam 358.11, Belgrad 15.67, Bruksel

la 123.85, Budapeszt 155.38, Bukareszt 5.29, Kopenhaga 237.45, Ryga 171.38. Za ruble złote płacono 4.58 3/4 — 4.58 i pół, za czerwonce sowieckie 1.79 dolarów.

Z ważniejszych wydarzeń na rynkach światowych wymienić należy sfinansowanie nowego pożyczkowego między rządem chilijskim a konsorcjum banków europejskich, składającego się z Szwajcarskiego Zakładu Kredytowego w Zurychu, Domu Bankowego Mendelsohn et Co w Amsterdamie, Nederlandsche Handels Maatschappij w Amsterdamie i Banque Francaise et Italienne pour l'Amerique du Sud w Paryżu. Pożyczka ta w wysokości 25 milionów fr. szwajcarskich oprocentowana jest na 6 proc. rocznie i przeznaczona na roboty publiczne w Chili. Z powyższej pożyczki, 14 milionów zostanie wyłożonych publicznej subskrypcji w Szwajcarii a 11 milionów w Holandii. Niemieckie Towarzystwo „Ruhrchemie — A. G.” otrzymuje od Domu Bankowego Dillon Read et Co w N. Jorku pożyczkę w wysokości 3 milionów dolarów na 8 proc. rocznie zwrótną po 6 latach. Z okazji ostatniej pożyczki, podaje wspomniany amerykański dom bankowy, że pożyczki sfinansowane przez niego dla Niemiec wynoszą ogółem 325 milionów dolarów z czego 127 milionów przypada na przemysł stalowy, 72 mil. na przemysł elektrotechniczny, 35 mil. na banki, 41 mil. na różne inne towarzystwa, a 50 mil. dolarów na pożyczki dla państwa. Niezależnie od tego, uczestniczył Dom Bankowy Dillon Read et Co w pożyczkach niemieckich wyłożonych przez inne banki, w wysokości 200 mil. dolarów. Bilans Banku Rzeszy z dnia 29 czerwca, wykazuje w porównaniu ze stanem z dnia 22 czerwca zwiększenie się zapasu złota z 1764.3 mil. marek na 1911.4 mil. marek. Zapas dewiz wysokocennych wzrósł z 330.7 na 360.5 mil., a portfel wekslowy z 2427.1 na 2843 mil.; obieg biletów bankowych zwiększył się z 4068.7 na 4838.6, wzrosły również inne natychmiast płatne zobowiązania z 579.2 na 631.3 mil. marek. Rząd hiszpański zamierza wprowadzić walutę złota. Wprowadzenie waluty ma być dokonane w formie najmniej kosztownej dla gospodarki narodowej. Powrót do waluty złotej ma być dokonany równocześnie z rewaloryzacją pesety obecnie zdeprecjonowanej. Deficyt bilansu handlowego Austrii za maj b. r., wynosi 90.9 mil. szylingów (przywóz 272.9, wywóz 182 mil. szylingów). Deficyt za pierwsze pięć miesięcy r. b. wyraża się kwotą 444.7 mil., wobec 418.6 mil. szyling. w tym samym czasie 1928 r. Saldo pasywne węgierskiego bilansu handlowego w maju, wynosiło 29.6 mil. penga (przywóz 99.2 mil. wywóz 69.6 mil. penga). W porównaniu z majem ub. roku, zwiększył się przywóz o 6.7 mil., a wywóz o 7.7 mil. penga.

—□—

Z giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, dnia 8 lipca.

Dolar w obrotach prywatnych zł. 8.87 i trzy czwarte.

W transakcjach międzybankowych notowano: Nowy Jork 8.89 i pół — 8.89 i trzy czwarte, Londyn 43.21 — 43.24, Zurych 171.50 — 171.65, Praga 26.36 i pół — 26.39, Wiedeń 125.20 — 125.37, Berlin 212.30 — 212.40.

Na giełdzie akcyjnej transakcji mało, przy bardzo słabym zainteresowaniu dla papierów dywidendowych. Notowano Tesc 128, 128 i 127.

Z papierów państwowych kupowano dolarówkę po 62 zł. i pożyczkę inwestycyjną 106 — 107.

W dziale papierów procentowych pła-

cono za 4 proc. listy zastawne Banku Hipotecznego 37, 4 i pół proc. tego Banku zł. 40.75 i 4 i pół proc. listy zastawne Tow. Kredytowego ziemskiego zł. 42.

Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 8 lipca. (Tel. wł.) Mocniejsza dewiza na Londyn, obroty większe. Dolar gotówkowy w obrotach po zagiełdowych 8.88 i 1/4. Rubel złoty 4.58 i pół.

Dla akcji tendencja przeważnie mocniejsza, obroty większe.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. (Tel. wł.). 8-go lipca Dr. May 101.0, Bank Polski 158.

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. (Tel. wł.). 8-go lipca Londyn 4.85, Paryż 3.91 i pół, Bruksela 13.88 3/4, Rzym 5.23, Madryt 14.44, Berno 19.23 i pół, Berlin 23.81 i pół.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. (Tel. wł.). 8-go lipca Londyn 43.24, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, Berlin (wypłaty na Warszawę) 46.97 i pół do 47.17 i pół, Gdańsk 57.79 — 57.93, Gdańsk (wypłaty na Warszawę) 57.76 — 57.90, Wiedeń (czeki) 79.65 — 79.83, Zurych 58.30, Praga 377.90 — 379.90.

ZBOŻE

Lwów, dnia 8 lipca.

Na giełdzie egzekutywna sprzedaż mąki żytniej 70 proc.

Poza giełdą większe obroty w pszenicy, życie, jęczmieniu przem. i hreczce. Pszenica, jęczmień przem., bobik, hreczka, otręby żytnie oraz oba gatunki mąki — lekko wyższe.

Tendencja lekko wyżkowa. Usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych (loco Podwoleczyska): Pszenica kraj dwor. 44—45, jęczmień mały, przemysłowy 21.25—22.25, bobik 27.50—28.50, hreczka 28.50—29.50, otręby żytnie 13.75—14.25, (Loco Lwów): pszenica kraj, dwor. 46.50—47.50, jęczmień mały, przem. 23.50—24.50, mąka pszenna 65 proc. 74—75, mąka żytnia 70 proc. 42—43.50, otręby żytnie 14.25—14.75.

Inne kursy bez zmiany.

KUPNO I SPRZEDAŻ 12 groszy za wyraz

BIZUTERIA, srebro, zegarki, poleca tanio Dąbrowski-Rozwadowski, Lwów, (Hotel Georgea) Akademicka 2. Dogodne warunki. 6134

FILATELIŚCI! Nowe ceny — używane 90 groszy nowe 1 złoty za Michalsmarkę, Bernardiner Lwów, Batorowa 22. 6153

ZACHĘTA. Salon sztuki, Legionów 7. — Oryginalne obrazy malarzy polskich. Ważne zebranie członków w poniedziałek, dnia 15 lipca o godz. 12-tej. Zapisy na członków codziennie. 6140

PIANINO i wózek dziecięcy kupię za gotówkę. Pod Ludwika Administracja 6141

FUTRA wszelkie wykonuje starannie, gustownie, sumiennie, dogodne spłaty. Pracownia futer Karola Schürera, Senatorska 10 (boczna Romanowicza), telefon 69-56. 6037

SAMUCHODY okazjonalne, także najnowsze modele najkorzystniej sprzedaje Automobilowe Biuro Inż. Z. BRAUN, Tarnowskiego 7, telef. 74 98. 6040

MŁOCARNIA Schuttelworth-Clayton typu H. 900 mm, cepowa, nowa, parę miesięcy tylko używana, okazjonalnie do sprzedania. Wiadomość St. Moraczewski, Brzuchowice 6066

FORTEPIANY pierwszorzędných fabryk, najnowsze modele na różne ceny możliwie nataniej sprzedaje, mienia wypoczywa. Uwaga: Z. HANAK, Piłsudskiego 21. I. piętro. 6071

ZEGARKI solidnie i tanio naprawia, Rudy, Sygnowska 35. 4896

WOLNE POSADY 10 groszy za wyraz

POSZUKUJĘ zdolnego, fachowego inżyniera, obznajomionego gruntownie z trasowaniem, projektowaniem i budową kolejek wąskotorowych oraz torów przemysłowych. Reflektanci zechcą podać warunki i referencje pod adresem: Inż. A. Ramler, Czortków. 6112

POSADY POSZUKIWANE 5 groszy za wyraz

SZOFR, zwolniony z wojska, uzdolniony, obowiazkowy, energiczny, trzeźwy, szuka posady najchętniej na prowincji. — Włodzisław Bubela, Lwów, Lwowskich Dzieci 14. 6106

Biuro Machniewskiej, Kopernika 22, telefon 446, poleca: nauczycielki, bony, pielegniarki, gospodynie dworskie, kucharki, wykwinne kucharki, pokojowe, służące, wszelką służbę dworską, miastową, restauracyjną, sezonową. 5480

SZOFRÓW-mechaników o pierwszorzędných kwalifikacjach, rutynowanych, trzeźwych i pracowitych, znających dział maszynowo-rolniczy t. j. traktory, młocarnie etc. poleca Związek Zawodowy Automobilistów Lwów, ul. Cicha 1. 7. I. p., tel. 75 94. 6075

PENSJONATY I UZDROWISKA 10 groszy za wyraz

TATARÓW uroczy zakątek Karpat, bory świerkowe, kąpiele w Prucie wycieczki, słoneczne pokoje w rando wykwinna kuchnia. Zamówienia przyjmuj. pensjonat „Willa Lesna” Tatarów. 5477

OPORZEC, poczta Ławoczne, 670 metrów n. m. 1 minut od stacji 2 duże pokoje ewentualnie kuchnia i pokój do wynajęcia, Maria Winge. 6155

ZAKOPANE Pensjonat „Nasza” ul. Zamojskiego, poleca ładne pokoje słoneczne z całonocnym utrzymaniem. Ceny przystępne. 6159

BACZNOŚĆ! AUTOMOBILIŚCI!

jedynie tylko

6151

Oryginalne U. S. A. Tabletki Benzynowe

zaoszczędzają najmniej 25%, benzyny, wzmagają efekt pracy motoru, powodują lekki łatwy start.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Wstrzegajcie się bezwartościowych naśladownictw. Gdzie jeszcze nie do nabycia zwracać się do firmy „ARWID”, Lwów, Mikołaja 17, tel. 66-39.

HALLEROWO. Ciepłe kąpiele morskie i pensjonat „Warszawianka”, czynny do 15 września. Kanalizacja, wodociąg, tenis, pianino, salon towarzyski. Poczta i stacja na miejscu. Wiadomość: poczta Wielkowieś, powiat Morski, Bagińska. 5772

NAUKA I WYCHOWANIE

10 groszy za wyraz

GYMNAZJALNY nauczyciel, młody, energiczny, był asystent Uniwersytetu, przyjmie lekcje na wsi. — Specjalność: matematyka, fizyka, konwersacja niemiecka. Zgłoszenia listowne (pilne) do Administ. Słowa pod „Okazicielowi kwitu 2592” 6103

MIESZKANIA, SKLEPY, LOKALE

10 groszy za wyraz

2 **UMIEBLOWANE** pokoje i p. do wynajęcia Ochronek 4a, drzwi 3. 6121

GARAŻ w pobliżu ogrodu pojezuickiego poszukiwany zaraz. Zgłoszenia: tel. 31-20. 6023.

POSZUKUJE 2 pokoje z kuchnią lub bez. Śródmieście. Czyszczenie dwuletni. Zgłoszenia: Admin., Małanowska. 6053

POKÓJ frontowy, osobne wejście, czystość, spokój, wynajem solidnemu panu. Kordeckiego 12 b. I. p. 6134

JESZCZE kilka mieszkań w nowej kamienicy, największy komfort, jest do wynajęcia za dwuletnim czynszem. Ogłądać można tylko od 4-5. Tarnawskiego 34. 6156

DO WYNAJĘCIA. Lokal 6 pokoi, w rzeczywistości przy ul. 3-go Maja 1. 2 na biura ewent. na mieszkanie od 1-go sierpnia 1929. Bliższa wiadomość u zarządcy realności, zamieszkałego tamże 6148

ZGUBIONO I ZNALEZIONO

10 groszy za wyraz

UNIEWAŻNIAM książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Lwów-miasto, opiewającą na nazwisko Naróg Adam. 6110

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Franciszek Aljnyk, wydaną przez P. K. U. Nisko 6137

RÓŻNE DONIESIENIA

10 groszy za wyraz.

Prywatne Gimnazjum żeńskie Im. Marii Konopnickiej w Samborze ogłasza

Konkurs

na posadę nauczycielek (ii) 1. języka polskiego, 2. matematyki (z fizyką), 3. geografii. 6138

Wymagane pełne kwalifikacje.

Podania udokumentowane należy wnieść na ręce Dyrekcji do dnia 25 lipca b. r. *Dyrekcja.*

DZIERŻAWA polowania 15 km. od Lwowa. 1500 morgów roli i lasu. Wiadomość: Ożomla, op. Sądowa-Wisznia. 6080

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, apteka. 5770

ZASTĘPSTWO

Fabryki Samochodów osobowych

i ciężarowych

„RUGBY-DURANT MOTORS INC”

oraz **FEDERAL MOTOR TRUCK**

Comp. na Drohobycz-Borysław

i Przemysł do oddania Zgłoszenia

do reprezentacji 6157

„Autosport” Lwów, Słowackiego 2. Telef. 38 16.

ZARZĄDOM KORTÓW TENISOWYCH

POLECAMY

CHWASCIEN

niezawodny środek do zupełnego wytepienia roślinności, wyrobu fabryki „Azot” w Jaworznie.

Niezawodny! Tani!

TADEUSZ WASUNG i SKA, Lwów.

Chorążyczyny 18, telefon 9-32. 6149

Na wozy

sztuczne

TOMASYNA

SUPERFOSFAT

AZOTNIAK

SOLE potasowe krajowe i zagraniczne

SALETRA wapniowa

NITROFOS saletra chorzowska

SALETRA chilijska

SIARCZAN amonu

WAPNO nawozowe

USPULUN najlepsza zaprawa nasienna.

Punktualna dostawa. — Dogodne

warunki kredytowe

Józef KARRACH

Lwów, Kościuszki 16.

Wskazówki i pouczenia darmo i oplatnie.

RINSO — PEŁNOWARTOŚCIOWY ŚRODEK DO PRANIA BIELIZNY



WEŁNIANE i fanelowe koszulki prane w Rinso stają się miękkie i miłe w noszeniu.

Rinso działa w całym tego słowa znaczeniu skutecznie bez szkodliwych „bielących” domieszek, jak również nie zawiera takowych *bo jest doskonałym samo w sobie.*

Bielizna prana w Rinso staje się istotnie „białą.”

Kolory nie ulegają zmianie.

Koszulki wełniane i fanelowe nie kurczą się.

Rinso spełnia zadanie zwyczajnego mydła w formie ulepszonej, a więc nie nadwiera tkanin, piorąc w całym tego słowa znaczeniu bezkonkurencyjnie. Rinso zrobiło przewrót w dawnym błędnym systemie prania.

Rinso

Sprzedawane wyłącznie w paczkach — nigdy „na wagę.”

NAJTANIEJ PRZERABIA I POKRYWA KOLORY, MATERACE
Kaz. Skibiński Lwów, Kopernika 4
Telefon 51-10.
tylko naprzeciw Szkowrona. 5998
NAPRAWY precyzyjnych zegarków wykonuje solidnie pod pełną gwarancją firma Jan Selteneich, Lwów ul. Mariacki 8. 4952
Najpoczytniejszym pismem jest „Słowo Polskie”

ZA GOTÓWKĘ NA RATY
Meble tapicerowane
Otomany, kanapy, fotele, materace włosienne, z trawy morskiej i sprężynowe. Łóżka skrzynkowe, dywany „Perfekt” oraz łóżeczka polowe — na wyjazd różnego systemu — poleca w okresie wakacyjnym po cenach niższych do 20%. 60.9
STEIL i SKA
Lwów, Kazimierzowska 28, telefon 64-13

EDWIN JEDRKIEWICZ.

S A D.

(Ciąg dalszy).

Podniosła ku niemu oczy błagalnie.

— Ach to właśnie — szepnęła gorąco — tak cię proszę...! Takis gwałtownik kochany — nie zrób z nim awantury...!

Głodził ją po włosach i śmiał się zuchwale.

— Nie, nie: będę taki jak ta rura Wiktor. co go tytułuje szanownym panem.

Usta Janiny drgnęły z widoczną przykrością. Rzekła cicho i nieśmiało:

— Nie mów Wiktorowi — nie gniewaj ty się Jureczku — nie mów mu tak ciągle, że rura, że fujara. —

— Kiedy jest rura i fujara — stwierdził ostro. — Jest zresztą moim przyjaciелеm, ale że fujara to fujara.

Umilkła. Jerzy szukał papierosów w plecaku. Nagle roześmiał się szeroko i serdecznie.

— Uważałaś ty Janinko fizjognomję tego naszego gospodarza? Niby niebrzydka — bo nie jest brzydki — na-

wet dość męska, tylko tu, o. koło ust — coś okropnie ma komicznego! Jakis taki grymas kutwy, dusigrosza — uważałaś?

— Właściwie niewiele widziałam jego twarz... ale wiem, że tak świetnie obserwujesz. —

— No, to nawet nie trzeba mojej obserwacji tu, by zauważyć. Przypatrz mu się tylko. I to psuje cały efekt twarzy. Czeka — porwał się — muszę tam polecieć za nimi, bo ta rura — ha — ha! przepraszam, już nigdy nie będę! — bo zuch Wiktor nie doniesie sam wody — Hallo-o Wiktor!

Z czełości nocy, z pomiędzy drzew na skraju polany odpowiedział zirytowany głos Wiktor:

— Nie śpiesz się tak, my już i tak wracamy.

Widocznie jednak czekał na niego, bo ogień papierosa Wiktor miał przy sobie, ciągle w tym samym miejscu, a gdy Jerzy doszedł do nich, usłyszał gdzieś blisko niespokojny bełkot strumienia.

— Weź-że odemnie jedną menażkę — Wiktor usiłował widocznie opłacać podrażnienie. — Mało widzę, potykam się, wylewam.

— To przypuszczałem — odrzucił mu nonszalancko. — Myślałem, że poprosisz pana, żeby ci pomógł — zer-

knął na masywny cień tego trzeciego.

Nikt nie odezwał się. W ciemności tak gęstej, że aż namacalnie wracali ku różowej luncie nad kolibą. Jerzy zrównał się z milczącym gospodarzem koliby. Ramię przy ramieniu idąc obrócił ku niemu głowę tak, że trzymany w zębach papieros rzucił czerwone plamy na twarz tamtego, na jego wąsy i krótką brodę. Tamten spojrzał mimowoli i spotkał migające w blasku papierosa natarczywe, z najwyraźniejszą pogroźką i wyzwaniem wbite w siebie ślepie.

Zrobiło mu się głupio. Spuścił szybko oczy. Czego chce od niego ten młokos z diabelskimi ślepiami? Co za lichy nastąpił tę trójkę, w czarną noc, w zatracony kąt górski, właśnie do koliby, gdzie mu było tak spokojnie i cicho? I o co mu chodzi? Czy o to, że ich przyjął zbyt mało ozolobitnie? No, ale tu nie jest ten ich „kulturalny świat”, gdzie się z wersalskimi ukłonami spycha lokciami na bok wszystko, co na drodze do kariery. A może chce go wypłoszyć z koliby? A, toby dobre było, pomyślał z gorczyca. Nawet stąd. Awantury chce chyba nawarzyć? To przecież najwyraźniejsza prowokacja, i śmieszna i dziecinna prowokacja, rozdrażniał się i mieszał coraz bardziej czując ciągle, prawie przy swojej twa-

rzy oczy tamtego.

Wiktor, idący za nimi, chrząknął. Potem powiedział głośno i krzykliwie:

— Popatrzno, Jerzy, jak ciekawie ten dym z ogniska wygląda w ciemności.

Jerzy nie odwracał głowy od sąsiada. Po chwili dopiero ciągle ku tamtemu przechylony, wycedził wyraźnie uraglowie:

— Uhm. Widzę. Bardzo ciekawie.

I teraz dopiero się odwrócił. Dochozili do furty koliby. Gospodarz zatrzymał się. Był tak zmieszany i zarazem tak zły o to na siebie, że z przykrością myślał o konieczności pokazania swej twarzy wszystkim w świetle.

Wszystkim, a zwłaszcza temu młokosowi, który i tak uważa się z pewnością za zwycięzcę.

W zamęcie myśli czekał, aż tamci wejdą. Ale oni stanęli także. I znowu nie patrząc, uczuł na sobie wyzywające oczy Jerzego i usłyszał jego głos zimny i ironiczny:

— Proszę —

Kątem oczu widział towarzyszący temu niby uprzejmy ruch ręki zapraszającej, by wszedł pierwszy. Z wysiłkiem podniósł ploszące się oczy:

(C. d. n.)